

Co

bez
mi
s do

z przesyłką poczt. zł. 9-00
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wobec klęski „Komitetu Kat. Narodowego“

==○==

Klęska wyborcza „Komitetu Kat. Narodowego“ jest znacznie większa, niż ta, której oczekiwano. Liczyło się w najgorszym razie na 60 mandatów, zdobyło trzydzieście. Z wielkiego niegdyś stronnictwa zostały ruiny, które nie powinny już być zawadą w regeneracji nacjonalizmu polskiego, mającego niezniszczalne swe źródła w uczuciu narodowym warstw ludowych i w całej naszej historycznej, kulturalnej przeszłości.

Ruch demokratyczno-narodowy w Polsce od czasów Popławskiego i pierwszych lat działalności Dmowskiego uległ w ostatnim dwudziestolecu wielkiej bardzo ewolucji, zmieniał nie tylko nazwy, ale i podstawowe idee, pierwotnym swym założeniem zaprzeczając, aż zgubił się całkowicie w klerikalnym zaufku kontrrewolucyjnego legitymizmu.

W przystosowywaniu swych ideałów do warunków realnych, do rzeczywistości rządów zaborczych, do interesów i potrzeb „sfer gospodarczych“, do ciemnoty i małoduszności mas wyborczych, w demagogicznych swych postawach i niekończących się oportunistycznych kompromisach — moralnie i myślowo wyrodził się i wyjałowiał.

Ruch demokratyczno-narodowy w Polsce, zdeprawowany oportunistycznym stosunkiem do państwa zaborczego, na jaki skazała go polityka realna jego przewodców, zdemoralizowany następnie demagogią, do której zmuszał go demo-liberalny ustroj Rzplitej, utracił zdolność opanowania polskiej rzeczywistości i władnego nia pokierowania. Nie mógł się odrodzić w politycznie i gospodarczo umiarkowane liberalnych okopach O. W. P., ani też w akcji wyborczej rozwiniętej pod hasłami „Komitetu Kat. Narodowego“, który nie był niczem innym, jak tylko komitetem pogrzebowym „Związku Lud. Narodowego“ i to zadanie spełnił znakomicie, ułatwiając podjęcie akcji, celem zorganizowania w Polsce nowego istotnego ruchu narodowego, który wolny od toksyn Zw. Lud. Nar. byłby rzeczywistym dziedzicem ideowych założeń ruchu wszechpolskiego, zamkniętych przed dwadzieścia laty w pismach Jana Popławskiego i Romana Dmowskiego.

FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY W POLSCE.

Warszawa, 6 marca. (G) W dniach najbliższych przyjedzie do Warszawy przedstawiciel domu bankowego Marshall Field z Nowego Jorku p. Basili. Również na kilka dni przybędzie do Polski p. Fisher reprezentant Bankers Trustu. Przedstawiciele finansistów amerykańskich odbędą każdy z osobna konferencje z rządem i Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Skład nowego Sejmu. Ilość mandatów poszczególnych stronnictw

WRAZ Z MANDATAMI Z LIST PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 6 marca. (AW) Według ostatecznych, nieoficjalnych, obliczeń rezultaty wyborów na terenie całego Państwa są następujące:

Lista Nr. 1 — 104 mandatów, z listy państwowej — 24, co czyni razem 128. PPS — 51 mandatów, z listy państwowej — 12, co daje razem 63. Wyzwolenie — 30 mand., z listy państw. — 6, co daje razem 36. NPR — 8 mand., z listy państw. — 1, razem 9. Selrob prawice — 5 mand., Stronnictwo Chłopskie — 21 mand., z listy państw. — 4, razem 25. Chłopskie Stron. Radykalne 1 mandat. Komuniści 5 mandatów. Związek Chłopski 3. Zjednoczenie Nar.

Żyd. 6 mandatów. Blok mniejszości narodowych — 46 mand., z listy państw. — 10, razem 56. Selrob lewica 4. Lista rosyjska 1. Nar. Państw. Blok Pracy 5. Blok ukr. socjal. — 9, z listy państw. — 2, razem 11. Blok Katolicko-Narodowy — 30 mand., z listy państw. — 7, razem 37 mandatów. ChDecia i Piast 28 mandatów, z listy państw. 6, co daje razem 34. Ukr. Partia Pracy 1. Katol. Unia ziem zachodnich 2, różne listy lokalne 12.

Wybrano ogółem 372 posłów, co razem z 72 posłami z listy państwowej czyni razem 444 posłów.

==○==

Sesja rozpocznie się w nowej sali.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (zo) W gmachu sejmowym robione są gorączkowe przygotowania do nowego Sejmu. Robotnicy pracują dzień i noc nad wykończeniem sali sejmowej, z której już zdjęto rusztowanie. Wyłożona kieleckim marmurem piękna w swej strukturze robi wspaniałe wrażenie.

W zabudowaniach starego Sejmu jeszcze dość pusto. Z nowowybranych posłów nikt jeszcze nie oglądał miejsca swej przyszłej pracy. Natomiast dość dużo zjawia się posłów, wybranych po raz drugi, nie brak i takich którzy byli w Sejmie poprzednim, a obecnie nie otrzymali mandatu.

Podział Sejmu na ugrupowania. Żadna grupa nie ma bezwzględnej większości

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 6 marca. (G). „ABC“ w następujący sposób przedstawia skład przyszłego Sejmu:

Sanacja 130 mandatów: lista nr. 1 zdobyła 12 mandatów, z tego odchodzi 3 posłów NPR-prawicy ze Śląska i 2 z Ch. D. z Małopolski Wschodniej. Natomiast przybywa 5 posłów z NPR-lewicy i 2 z Unii Katolickiej, czyli razem sanacja rozporządza 130 mandatami.

Lewica 133 mandatów. Na siły lewicy składa się: 63 posłów z PPS, 38 z Wyzwolenia, 21 ze Stronnictwa Chłopskiego, 8 komunistów, 3 stapińczyków i 1 okoniowiec, czyli razem 133 mandatów.

Centrum 45 mandatów: na siły Centrum składa się 22 posłów z Piasta, 12 NPR-prawicy i 1 Ch. - D.

Prawica 38 mandatów. Na siły Prawicy składa się 35 mandatów ZLN i 3 Ch. - N.

Mniejszości narodowe 85 mandatów. Na siły mniejszości narodowych składa się 56 mandatów z bloku mniejszości. 6 sionistów z Małopolski i 23 mandatów z różnych list ukraińskich, to razem czyni 85 mandatów.

„Dzicy“ 13 mandatów. Na cyfrę tę składają się najrozmaitsze listy ukraińskie.

Jak widać z powyższego, żadna grupa nie ma większości w Sejmie — „ABC“ na innym miejscu zauważa, że godnym uwagi jest następujące zestawienie: Gdyby Blok Katolicko - Narodowy Nr. 24 i Blok Nr. 25 (Piast i Ch. - D) oraz NPR Nr. 7 wytworzyły wspólną listę, otrzymałyby blisko 2 miliony głosów). Lista Nr. 27 otrzymała 822.367 głosów, Nr. 25 606.303, reszta NPR, a więc tyle, co lista sanacyjna Nr. 1. Wówczas skład Sejmu byłby inny.

Gen. Górecki następcą wicepr. Bartla?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (zo) W kołach politycznych utrzymują, że wicepremier Bartel ustąpi ze swego stanowiska, aby objąć kierownictwo polityki stronnictw „jedynek“ w Sejmie.

Jako następcę p. Bartla wymieniają gen. Góreckiego, który został wprawdzie wybrany do Sejmu, ale podobno zrzeka się mandatu.

==○==

PRASA WARSZAWSKA O WYNIKU WYBORÓW.

Warszawa, 6 marca. (PAT.) Prasa warszawska omawia obszernie wyniki wyborów do Sejmu.

„Epoka“ zaznacza, że sukces odniesiony przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem przeszedł wszelkie oczekiwania. Kraj wypowiedział się za polityką Marszałka Piłsudskiego. Najbardziej radosnym zjawiskiem jest powodzenie listy Nr. 1 na kresach południowych i wschodnich. Okazało się, że większość ludności obcoplemiennej, która przed 5 laty niebezpiecznie oddalała mandaty krzykaczom wywrotowym, obecnie przejrzała i z ufnością odniosła się do Rządu. W Małopolsce Wsch. zwycięstwo Rządu jest równocześnie zwycięstwem polskości.

„Głos Prawdy“ pisze: Rezultat wyborów do Sejmu jest pod każdym względem wielkim i ważnym oraz w skutki brzemienne zwycięstwem trzejmyśli państwowej, reprezentowanej przez Blok Bezpartyjny z uznaniem zbawczego dla Polski znaczenia pracy państwowej Konradata. Mówiąc o klęsce narodowej demokracji, dziennik stwierdza, że endecja przegrała, ponieważ jej przywódcy nie zorientowali się, że proces oarodzenia zniszczył w psychice obywateli pierwiastki negatywnego stosunku do Państwa. Doniosły rezultat wyborów jest zdaniem dziennika klęską irydynty na rodowościowej. Klęska ta jest zjawiskiem, którego doniosłości niepodobna jeszcze ocenić, albowiem uważać się ona będzie przez długi czas w różnych dziedzinach najważniejszych interesów Państwa.

„Kurier Poranny“ stwierdza, że w dniu 4 marca społeczeństwo polskie wykazało, że rozumie nową epokę, jaką otworzył przed nim czyn Marszałka Piłsudskiego. Dziennik nazywa wybory tryumfem patriotycznego i obywatelskiego instynktu ogółu i zaznacza, że przyniosły one ponadto inny radosny wynik, a mianowicie klęskę obozu prawicowego oraz odpadnięcie wielu głosów od list reprezentujących odśrodkowe albo wręcz antypaństwowe tendencje w zespołach poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce.

„Gazeta Poranna“ podkreśla sukces Bezpartyjnego Bloku oraz klęskę list prawicowych i stwierdza, że jest to rezultat rzadko w dziejach parlamentaryzmu notowany. Pogrom dawnej ósemki i Piasta oznacza, zdaniem dziennika, że szerokie żywioły straciły zaufanie do swych dotychczasowych przywódców, którzy swoją fatalną taktyką doprowadzili do tego. Powaga imienia marsz. Piłsudskiego uczyniła oczywiście swoje. Ludność pragnie spokoju, ładu, silnej władzy państwowej i dalszej stabilizacji Państwa i w tem streszcza się, według „Gazety Porannej“, najważniejszy rezultat wyborów.

„Robotnik“, przyznając się do porażki, jaką spotkała PPS. w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskim, stwierdza,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

JEDZCIE CHLEB „MERKURY“

Najlepszy i najtańszy.

2030

1 kg. tylko 55 groszy.

Ciąg dalszy ze strony pierwszej.

te naogół PPS. odniosła zwycięstwo. Warszawa, 6 marca. (PAT.) Zdaniem prasy prawicowej wynikiem wyborów będzie wzrost radykalizmu społecznego i politycznego.

„Warszawianka” stwierdza znaczne przesunięcie się na lewo i podkreśla, że zastosowanie się do wskazówek listu pasterskiego stworzenia jednej wspólnej listy katolickiej byłoby uchyleniem się od wielu strat. Zaznaczając jako wynik wyborów stworzenie stronnictwa rządowego, jako najniższej grupy w Sejmie, dziennik oświadcza, że samo powstanie takiej grupy na gruncie sejmowym w obecnych warunkach pracy może mieć skutki dostrawne.

Warszawa, 6 marca. (AW.) „Gazeta Warszawska” omawiając w artykule pt. „Kto zwycięży?” wyniki wyborów, pisze, że zwycięzca im nie jest żadne stronnictwo. Najwięcej głosów otrzymał Blok Współpracy z Rządem, lecz nie może on rościć sobie pretensji do zwycięstwa w sensie parlamentarnym. Nie tylko bowiem nie będzie miał większości w Sejmie, lecz niewiadomo nawet czy zdoła z inną grupą czy też z innymi grupami większość taką utworzyć. „Gazeta Warszawska” pisze, że obozem czy prądem, który zwyciężył jest: przede wszystkim radykalizm społeczny i polityczny. W sprawie stosunku pomiędzy przyszłym Sejmem i rządem nie można jeszcze robić żadnych przewidywań.

Warszawa, 6 marca. (G) „Kurier Warszawski” pisze: Radykalizacja ludności polskiej w ciągu ostatnich miesięcy jest faktem dziś stwierdzonym arytmetycznie. Nie powstrzyma to — ani wątpliwość — sanacji lewicowej ani prawicowej w dalszej krucjacie przeciw obozowi umiarkowanemu, katolicyzmowi i narodowemu, ale ta stała dywersja taktyczna w niczem nie pomniejszy surowości sądu historii, przed którym ludzie ci będą się kiedyś tłumaczyli z pasji rozbijania żywiołów spokojnych, statecznych, a zatem prawdziwie państwowych.

JOB

**ZADAJCIE
FRANCUSKIE
BIBUŁKI
CYGARETOWE.**

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW OD ROCZONA DO 1 LIPCA.

Warszawa, 6 marca. (AW.) Prezydium Rady min. opracowuje nową ustawę o pragmatyce służby cywilnej. Opracowuje się też projekt rozporządzenia odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników państwowych. W związku z temi projektami postanowiono przesunąć przewidziany termin ryczałtowych stabilizacji urzędników z dn. 1 kwietnia na 1 lipca br.

MATERJALNE POŁOŻENIE URZĘDNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G) Generalna komisja porozumiewawcza, działająca wśród urzędników państwowych, posiada szereg ciekawych danych, dotyczących materialnego położenia urzędników.

Z danych wynika, że z ogólnej liczby 370 tys. pracowników państwowych tylko 90 tys. pobiera uposażenie ponad 350 zł, co stanowi przy obecnych warunkach minimum utrzymania dla rodziny urzędniczej. Pracowników niezadłużonych w skarbie Państwa, tj. takich, którzy nie brali pożyczek bezprocentowych jest zaledwie 10 proc.

DEKRET W SPRAWIE PARCELACJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (zo) W niedługim czasie ma się ukazać dekret Prezydenta Rzplitej, przyznający rządowi prawo pierwokupu ziemi przeznaczanej na parcelację.

JUŻ JUTRO w Kinie „LEW” PREMIERA

Kobieta, za którą szaleje cały Paryż — czarująca mulatka

JÓZEFINA BACKER jako „CZARNA WENUS” według powieści Maurycego Dekobre'a. 2311

Waldemaras wezwany do Genewy

Paryż, 6 marca. (PAT.) „Matin” donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów wystosowała do Waldemarasa zaproszenie do niezwłocznego przybycia do Genewy.

Genewa, 6 marca. (AW.) Na wniosek Chamberlaina Waldemaras wezwany został telegraficznie do Genewy

dla wytłumaczenia swojej taktyki odnośnie do wykonania grudniowej uchwały Rady.

Referent Belaerts na posiedzeniu w dn. 9 bm. złoży sprawozdanie o obecnej sytuacji polsko-litewskiej i powodach dotychczasowej bezskuteczności uchwały Rady.

**APOLLO
I LEW**

Dzisiaj po raz ostatni!

Dekabryści

Zniżki ważne!

**Spiskowcy
w Carskiej Rosji.**

Kandydaci na marszałka Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (zo) W licznych rozmowach politycznych potracany jest oczywiście temat, kto będzie przyszłym marszałkiem Sejmu.

Jak słychać, posłowie, którzy wyszli z „1”, układają sobie, aby stanowisko to oblał wicepremier Bartel.

Mówią również, że jest życzeniem

sfer rządzących, aby marszałkiem Sejmu został prof. Kochanowski. Wymieniają również p. Makowskiego. Socjaliści liczą na to, że posłowie z „1” rozbiją się na kilka klubów i że ich klub będzie największy, wobec czego roszczą sobie pretensje, aby z ich łona wyszedł marszałek.

Jakie będą losy nowego Sejmu. Opinia jednego z przywódców Piasła.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (zo) W kuluarach i buforce sejmowej toczą się ożywione rozmowy na temat dokonanych wyborów i snute są kombinacje co do przyszłych ugrupowań i stosunków głosów w Sejmie. Z rozmów tych trudno jednak coś pozytywnego wywnioskować, tembardziej, że przywódcy lub ci posłowie, którzyby mieli coś do powiedzenia zachowują rezerwy.

Na kapitalną kwestię czy powstanie większość rządowa w Sejmie i jaki będzie charakter tej większości odpowiedzieć nie łatwo.

Jeden z przywódców centrum dawne go Sejmu oświadczył naszemu korespondentowi, że nie bardzo może się dopatrzeć warunków jako tako zgodnej współpracy nowego Sejmu z Rządem. Rząd ten bowiem mógłby łatwo oprzeć się na większości złożonej z elementów radykalnych, których liczebność w nowym Sejmie silnie wzrosła i z ich pomocą prowadzić rządy w kierunku lewicowym. Czy jest to jednak do wykonania w praktyce?

Nie trzeba tu brać pod uwagę takich lub innych zamiarów marszałka Piłsudskiego. Wystarczy wskazać na warunki gospodarcze, aby — zdaniem owego

posła — dojść do przekonania, że rządy z radykalną większością, długoby potrwać nie mogły. Natomiast stronnictwa — centrum i prawicy zostały w obecnej kampanii pobite, i nie są w stanie, nawet gdyby chcieli, dać rządowi dostatecznego poparcia. W tych warunkach współpraca Sejmu z rządem wydaje się problematyczna i należy raczej oczekiwać dalszych kroków, zmierzających do ograniczenia parlamentaryzmu.

Takie zdanie, wygłasza, jak wspomnieliśmy, parlamentarzysta, należący do jednego ze stronnictw centrowych. Na lewicy jednak, jak się zdaje, utrzymują się nadzieje a może i zamiary nawiązania bliskiego kontaktu z rządem i utworzenia lewicowej większości rządzącej.

Mimo hałaśliwej opozycji w pismach, wnosić można o tych zamiarach choćby z faktu, że wybitniejsze osobistości zarówno w Wyzwoleniu jak i PPS uchylają się od odpowiedzi na pytania dotyczące przyszłych stosunków w Sejmie i zasłaniając się naradami, które mają się odbyć, brakiem porozumienia i t. d. Słowem narazie mgławica z której nie wiadomo, co się wyłoni.

Posłowie „jedyński”

Warszawa, 6 marca. (AW.) Z listy nr. 1 zasiadać będą w nowym Sejmie:

Prof. K. Bartel, prof. J. K. Kochanowski, pułk. W. Sławek, J. Bolko, min. G. Czechowicz, Janusz Radziwiłł, Jan Piłsudski, min. E. Kwiatkowski, J. Holyński, min. Miedziński, M. Kościółkowski, M. Jaroszyński, pułk. A. Koc, J. Barański, A. Dobiecki, Marjan Dąbrowski, K. Polakiewicz, Fr. Klatka, Maks, Solański, Z. Lechnicki, H. Lowenherz, M. Jaworska, W. Gołuchowski, A. Snopczyński, W. Wiślicki, P. Romocki, W. Makowski, J. Stypkiński, J. Rogowicz, H. Brun, Art. Anusz, M. Sobolewski, S. Ludkiewicz, A. Piasecki, W. Przedpełski, M. Łazarski, Konst. Krzywicki, Eust. Sapięha, pułk. A. Maciesza, J. Siwilec, Tad. Morawski, W. Gogolewski, St. Rutkowski, Dominik Dratwa, M. Cieplak, Cz. Górski, Fel. Lechnicki, K.

Grzesik, J. Pietrzak, A. Kot, Jan Karkoszka, ks. prałat J. Londzin, Bonif. Baldyk, Fr. Roguszczyk, A. Krzyżanowski, prof. Tad. Dyboski, Bol. Pochmarski, Ed. Kleszczyński, gen. A. Galica, F. Gwizdź, Bron. Pieracki, Ik. Jasliński, L. Tomaszewicz, Wł. Byrka, St. Dobrzański, St. Bryła, R. Burda, Zdz. Stronicki, Tad. Potworowski, And. Zuchowski, Bron. Wojciechowski, W. Wysoczański, gen. R. Górecki, H. Miłkowski, X. Jaruzelski, Wład. Kosydarski, St. Wojtowicz, Konst. Dzieluszycki, Joachim Wołoszyński, E. Sadowski, dr. Z. Leble, Kaz. Kieszowski, Mich. Wawrzynowski, Piotr Olewiński, E. Taurogiński, Konst. Rutkowski, J. Mokrzejcki, Kaz. Okulicz, Wład. Kazimierz, I. Szczerba, St. Mackiewicz, Miecz. Rączkiewicz i St. Brckowski.

OTWARCIE SEJMU 27 BM.

Warszawa, 6 marca. (AW) Otwarcie nowego parlamentu nastąpić ma — jak donosi „Epoka” — dnia 27 bm.

40 PROC. WYBORCÓW W POZNANIU NIE GŁOSOWAŁO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G) Jak donoszą z Poznania, w wyborach do Sejmu uderza w Poznaniu przede wszystkim wielka, nie widywana dotychczas abstynencja wyborców, dochodząca do 40 proc. Podczas gdy lewica szła ławą do głosowania, żywioły umiarkowane, katolickie i narodowe pozostały niestety częściowo w domu. Wskutek tego zabrakło liście katolicko-narodowej niewielkiej ilości głosów do uzyskania trzeciego mandatu, który przypadł lewicy sanacyjnej.

USTAWY, KTÓRE BĘDĄ WNIESIONE DO NOWEGO SEJMU.

Warszawa, 6 marca. (AW.) Ministerja zajęte są opracowaniem ustaw, które wniesione będą pod obrady nowego Sejmu. Ministerstwo skarbu przedstawi Sejmowi projekt reformy systemu podatkowego, Ministerstwo sprawiedliwości projekt ustawy o adwokaturze polskiej, Ministerstwo oświaty projekty ustaw o ustroju szkoły powszechnej i średniej i obowiązkach i kwalifikacjach ciała pedagogicznego, Ministerstwo spraw wewn. przygotowuje nowe ustawy zdrowotne m. i. ustawy o zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych.

DELEGAT FINANSOWY POLSKI W STANACH ZJEDN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 marca. (G) „Kurier Czerwony” podaje, że wobec coraz bardziej ożywionych stosunków finansowych ze Stanami Zjednoczonymi ministerstwo skarbu uznało za stosowne wysłać do Ameryki na stałe swego delegata. Jest nim kierownik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych p. Wojtkiewicz. P. Wojtkiewicz wyjedzie do Ameryki w przyszłym miesiącu.

POLSKA EKSPEDYCJA W PERU.

Iquitos (Peru), 6 marca. (AW) W dn. 4 bm. przybyła tu polska ekspedycja. Członkowie tej ekspedycji przeżyli w ostatnim etapie podróży emocjonujące momenty. Ledwo uszli z życiem z płonącego okrętu „San Salvator”, na pokładzie którego żeglowali po Amazonce. Uratowali ich szybko spuszczone na wodę szalupy okrętowe, na których dopłynęli do lądu. Tam zaskoczyła ich noc w głuchej puszczy. Poczem podjęli dalej 7-dniową żeglugę do Peru.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa, 6 marca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteor. w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 7 bm.: Na północy wzrost zachmurzenia, pozatem jeszcze dość pogodnie, choć mglisto, ciepłej (nieomal bez przymrozku). Słabe wiatry miejscowe.

— Zakład przeróbki kości. W niedalekim czasie ma powstać pod Warszawą duży zakład przeróbki odpadków produkcji zwierzęcej, jako to: kości, odpadków garbarskich, rogów, kopyt, włosów, sierści, łylec, szczeciny, krwi suszonej, maczki z krwi itp. Wobec znacznej ilości tych odpadków, jaka pozostaje w Polsce nieużyta, niewyzystana ta gałąź produkcji ma duże szanse rozwoju i będzie mogła służyć dla pokrycia nie tylko potrzeb rynku wewnętrznego, ale również i produkować na eksport. Zakład powyższy ma powstać przy znacznym udziale kapitału szwedzkiego.

WYWIAD Z PRYMASEM HLON-DEM.

Poznań. 5 marca. (AW) Ks. Kard. Hlond udzielił posłuchania przedstawicielowi „Posen. Tagebl.” M. i. o. oświadczył ks. Prymas, że w Rzymie były poruszane wszelkie kwestie, które interesują Głowę Kościoła. W rozmowach poruszono wiele kwestyj natury wewnętrznej, które nie zostały dotąd dostatecznie wyświecone wobec czego ks. Prymas wstrzymuje się od udzielania bardziej szczegółowych wyjaśnień. Z podróży swej po Niemczech jest zupełnie zadowolony, przyczem podkreśla uprzejmość i uroczyste przyjęcie jakie go spotkało zarówno ze strony władz kościelnych jak i państwowych. P. Prymas uchylił się od odpowiedzi co do rezultatów swojej podróży. Jeżeli chodzi o położenie Niemców katolików w Polsce ks. Prymas zaznaczył, że każde oświadczenie w tej kwestii byłoby przedwczesne.

Wiedeń. 5 marca. (AW). W rozmowie z przedstawicielami „N. Wiener Journal” Ks. Prymas kard. Hlond dał wyraz nadziei, że jego podróż po Niemczech przyczyni się może nieco do zbliżenia obu narodów. W sprawach kościelnych zaznaczył, że zdaniem jego sprawa połączenia kościołów chrześcijańskich czyni jego zdaniem postępy. Oczywiście połączenie takie byłoby możliwe tylko na zasadach wyluszczonej w encyklice papieskiej

MSGR. MARMAGGI.

Warszawa. 5 marca. (AW). „Kat. Agencja Pras.” donosi, że nowomianowany nuncjusz Watykanu w Polsce Msgr. Marmaggi przybędzie do Warszawy w d. 14 marca. Nowy nuncjusz papieski zetknął się z Polakami w czasie wielkiej wojny światowej jako z jeńcami i otaczał ich szczególną opieką.

POLSKIE POŻYCZKI PRZEMY-
SŁOWE.

Waszyngton. 5 marca. (AW). „United Press” dowiaduje się, że planowane na najbliższe miesiące polskie pożyczki przemysłowe zostaną na rynku amerykańskim z łatwością ulokowane. Szczególnie ostatnia mowa min. Czechowicza wpłynęła korzystnie na ocenę ogólnej sytuacji gospodarczej w Polsce, poza tem zaś korzystne wrażenie wywołują sprawozdania Banku Polskiego. Fakt, że Polska potrzebuje obecnie kapitałów zagranicznych komentowany jest tutaj bardzo przychylnie.

UZDROWISKA PAŃSTWOWE NIE
BĘDĄ SKOMERCJOLIZOWANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo) Dowiadujemy się, że uzdrowiska państwowe nie będą skomercjolizowane ze względu na opór, jaki ta sprawa wywołała ze strony min. skarbu.

UPRAWA TYTONIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo) Monopol Tytoniowy ogłasza, że plantatorzy tytoniu, którzy będą uprawiać tytoń na przestrzeni większej w Małopolsce ponad 600 m kwadr., otrzymać mogą bez procentowe zaliczki na rachunek przyszłych dostaw do monopolu. Ci plantatorzy, którzy się podejmą uprawy tytoniu na lat pięć na przestrzeni przynajmniej 1 ha, mogą otrzymać pożyczki na pokrycie wydatków inwestycyjnych związanych z uprawą tytoniu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KA-RADJOLAMPKI

wyrobu fv Jon Kremenezky Wiedeń, gwarantują dobry i czysty odbiór III Uniw. typ A. 41 21. 12-30. Zast. na Polskę: „KONTAKT”
Lwów, ul. Sykstuska 14. 437n

3 lata czekał cały świat

na ukazanie się

2310

„Cyrku” z CHARLIE CHAPLINEM

Już wkrótce w Kinach:

KOPERNIK-APOLLO-MARYSIENKA

Kto wejdzie do nowego Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo) Obecnie, gdy znany już jest rezultat wyborów można zrobić bardzo powierzchowne przeglad i ocenić, jaki będzie miał wygląd nowy Sejm.

Wielu znajdzie się w nim nowych ludzi. Przedewszystkiem lista Nr. 1 poza ministrami wprowadzi wielu wojskowych, kilkunastu konserwatystów, dwóch profesorów Uniwersytetu: prof. Makowskiego i Krzyżanowskiego, no i wielu ludzi, których nazwiska w tej chwili nie nie mówią.

Ze ZLN wchodzi jako nowi prof. Rybarski, prof. Winiarski i prof. Poczkowski z Poznania. Brak będzie natomiast wybitnego parlamentarzysty, jakim jest p. Stanisław Rymar ostatnio prezes sejmowej komisji budżetowej.

Socjaliści stracili z Małopolski 3 mandaty: Liebermann, Diamand i Hausner.

Dwaj pierwsi wejdą do Sejmu z listy państwowej.

Nie będzie w nowym Sejmie Bryla, którego jednak skutecznie zastąpi Stapiński.

Nie będzie również znanego we Lwowie Hipolita Śliwińskiego.

Socjaliści, Wyzwolenie oraz „25” wprowadzają ludzi przeważnie z poprzedniego Sejmu.

Komuniści zyskali 2 mandaty w War-

szawie, 3 w Zagłębiu, 2 w Łodzi i 1 w Katowicach. Komunistami liniami są listy Nr. 8, 12 i 19.

Mniejszości narodowe wejdą w liczbę 76 posłów w tem 19 Niemców, nie licząc socjalistów Kroniga, a więc zyskują dwa mandaty więcej niż w poprzednim Sejmie. Zwraca uwagę, że Niemcy uzyskali dwa mandaty z Pomorza i jeden z powiatu lwowskiego.

P. Korfanty przeprowadził w 3 okręgach czterech swoich kandydatów.

Socjaliści stracili mandaty na Polesiu, gdzie upadł Leon Wasilewski.

Konserwatysty obliczają, że wejdą do Sejmu w ilości 20 ludzi.

Fatalnie wyszli z wyborów katolicko-narodowi Matakiewicz. Mieli oni wystawić własną listę, jednak połączyli się z konserwatystami i stworzyli Unię Katolicką na czele której stanęli konserwatysty i oni zabrali dwa mandaty a Katolicko-narodowi nie wejdą wcale do Sejmu.

Warszawa. 5 marca. (AW) Konserwatywny „Dzień Polski” oblicza, że według dotychczasowych zestawień wejdzie do Sejmu z listy Bezp. Bloku 15 konserwatystów, co licząc z listą państwową da razem 19 posłów zachowawczych.

==@==

GŁOSY PRASY O WYNIKU WYBORÓW.

Warszawa. 5 marca. (AW) Dzienniki popołudniowe omawiają prowizoryczne wyniki wyborów otrzymane już z szeregu okręgów. W „Kurjerze Warszawskim” p. B. Koskowski konstatuje, że „Jedynka” uzyskała względny triumf w Warszawie zdobywając dla siebie 169 tys. głosów. P. B. K. podkreśla zmniejszenie się liczby głosów oddanych na PPS w Warszawie z 83 tys. w poprzednich wyborach na 42 tys. i jednocześnie słabe powodzenie list żydowskich. Autor sadzi, że zmniejszenie się liczby głosów oddanych na PPS i listy żydowskie tłumaczy się odpływem wyborców na rzecz listy nr. 1. P. B. K. uważa, że lista Bloku Kat. Nar. wyszła w Warszawie obronną ręką.

Kraków. 5 marca. (AW) Omawiając wynik głosowania z okręgu „Kraków-

miasto”, „Głos Narodu” pisze, że sukces Jedynki jest bardzo wielki, głosował bowiem na nią liczny zastęp wyborców bezpartyjnych głównie urzędników. Takiego sukcesu dla Jedynki jak w Warszawie i Łodzi a nawet w Poznaniu nie spodziewali się — zdaniem pisma — twórcy Bezp. Bloku. Również niespodziewany jest sukces komunistów, którzy w wielu okręgach wzięli górę nad socjalistami.

Nadzwyczajny dodatek „Naprzodu” stwierdza „kleskę reakcji”, obecnie bowiem Hh. - D. nie uzyskała mandatu, ZLN zaś uzyskała znikomą liczbę głosów, gdy była „ósemka” miała w Krakowie 2 mandaty. Stwierdza dalej „Naprzód” zupełną kleskę komunistów w okręgu komunistów i PPS-Lewicy. W zakończeniu podkreśla „Naprzód” wzrost liczby głosów PPS o 5000.

Waldemaras wezwany do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 5 marca. (zo) Z Genewy donoszą: Na wniosek Chamberlaina wezwano telefonicznie do Genewy Waldemarasa, dla wytłumaczenia swej taktyki w stosunku do grudniowej uchwały Rady Ligi.

Referent Belaerts na początku piątkowego posiedzenia Rady przedstawi sprawozdanie o obecnej sytuacji polsko-litewskiej. Będzie to zapewne ostatnie posiedzenie Rady, gdyż Chamberlain ma być w niedziele w Londynie na przyjęciu króla Afganistanu.

Warszawa. 5 marca. (AW). „Kur. Por.” donosi z Genewy, że według krążących tam pogłosek Waldemaras — wystosował do Belaerts’a prośbę, aby osobiście interweniował w sprawie rokowań polsko-litewskich. Belaerts miał wywołać formalną dyskusję w tej sprawie przed forum L. Nar. Wobec stanowiska Polski zgadzającej się na podjęcie rokowań w Królewcu zdaje się, że mandat Belaerts’a będzie nieaktualny.

==@==

Po mowie Mussoliniego.

Wiedeń. 5 marca. (AW) Dyskusja na temat mowy Mussoliniego trwa w dalszym ciągu. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że opinia publiczna całego świata stanowczo potępia groźby Mussoliniego i politykę włoską w Południowym Tyrolu. „N. Fr. Presse” wywodzi, że Mussolini w obawie przyłączenia się Austrii do Niemiec zajmuje w d. c. swe

nieublagane stanowisko względem Południowego Tyrolu.

Genewa. 5 marca. (AW) Wczorajsza mowa Mussoliniego wywołała w kołach Ligi Nar. wrażenie dość niekorzystne. Zdziwienie wywołał ten ustęp mowy Mussoliniego, w którym premier włoski oświadcza, że obecny rząd włoski nie jest odpowiedzialny za przyrzeczenia poczynione przez dawny rząd wło-

ski. W myśl L. Nar. sprawa Południowego Tyrolu może być każdej chwili wytoczona przed forum L. Nar.

AFERA W ST. GOTHARD.

Wiedeń. 5 marca. (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Genewy, że Mała Ententa na swej wczorajszej konferencji postanowiła nie czynić w sprawie afery przemysłowej w St. Gothard żadnych więcej propozycji. Mała Ententa jest zdania, że sprawa ta jest rzeczą Rady Ligi Narodów. Twierdzą również, że Mała Ententa sprawy tej nie uważa za kwestię sporną z Węgrami. Mała Ententa powołuje się w sprawozdaniu swoim, wystosowanym do Ligi Narodów, na interpelację skierowaną pod adresem rządu austriackiego, czy to co dzienniki ogłaszają w sprawie afery w St. Gothard, odpowiada faktom. Zdaniem kół miarodajnych Mała Ententa zażąda od Rady Ligi Narodów w tej sprawie przedewszystkiem sprawozdania stałej komisji wojskowej.

Wyniki wyborów.

KIELCE.

Warszawa. 5 marca. (PAT) Okręg Nr. 20 (Kielce). Na poszczególne listy przypadło: Nr. 10 — 2 mandaty; Nr. 12 i 24 po jednym mandacie.

OSTRÓW - POZNAN.

Okręg 37. Ostrów - Poznański. Uprawnionych 205.769, złożono głosów 183.212, ważnych 182.710, nieważnych 1.502. Lista Nr. 2 13.136, Nr. 7 39.139 — 2 mandaty, Nr. 18 17.333, Nr. 21 18.878, Nr. 24 20.129 — 1 mandat, Nr. 25 63.356 — 3 mandaty, Nr. 30 9.749.

LUBLIN - CHELM.

Lublin. 5 marca. (AW). W okręgu Lublin - Chełm - Lubartów Wyzwolenie uzyskało 2 mandaty, lista nr. 1 — PPS — 2, lista nr. 36 — 1 mandat. Przy poprzednich wyborach Wyzwolenie uzyskało 2 mandaty, PPS 1, Piast 1, lista nr. 8 — 1, Blok mniejszości 1.

BIAŁA - PODLASKA.

Biała Podlaska. 5 marca. (AW) Jedynka uzyskała 18063 głosów (1 mandat p. C. Górski), PPS 15350 (1 mandat p. Chodyński), Wyzwolenie 29532 (1 mandat p. Bogusławski), Blok Kat. Nar. 26388 (1 mandat p. Sew. Czetwertyński).

Kraków. 5 marca. (AW) W wyniku wyborów do Sejmu z okręgu Kraków-miasto mandaty uzyskali z listy nr. 1 prof. A. Krzyżanowski i Roman Dybowski, z listy nr. 2 E. Bobrowski i listy nr. 17 rabin J. Thon.

BLONIE GRODZISK.

Blonie Grodzisk. 5 marca. (PAT). Okręg Nr. 12. Uprawnionych do głosowania 205.606. Głosowało 173.152 w tem ważnych 164.945. Unieważniono 8.107. Poszczególne listy otrzymały: Nr. 1 — 37078; Nr. — 26236; Nr. 3 25607; Nr. 4 — 1500; Nr. 5 399; Nr. 10 25642; Nr. 18 — 7732; Nr. 24 — 25620; Nr. 25 — 6866; Nr. 33 — 4876.

Podział mandatów: Lista Nr. 1 — 2 mandaty. Listy Nr. 2, 3, 10 i 24 po jednym mandacie.

LOWICZ.

Warszawa. 5 marca. (PAT). Dalszy prowizoryczny rezultat wyborów: Okręg Nr. 11. Łowicz: Uprawnionych do głosowania 169.250. Złożono głosów 154.695, w tem ważnych 154.272, unieważniono 423.

Poszczególne głosy otrzymały: Nr. 1 14.485; Nr. 43.076; Nr. 3 15.416; Nr. 4 2.046; Nr. 5 659; Nr. 10 28.490; Nr. 12 477; Nr. 13 5.468; Nr. 18 9.600; Nr. 24 18.094; Nr. 25 6.690; Nr. 33 2.035; Nr. 36 177; Nr. 37 1.601.

Podział mandatów: Nr. 2 — 2 mandaty; Nr. 10 i Nr. 24 po jednym mandacie. Nr. 3 — 1 mandat.

Przegląd prasy.

„Czas” w dniu wyborów oświadcza:

Jesteśmy zwolennikami umiarkowania, spokoju i ładu. Nie twierdzimy wcale, że rządu nie należy nigdy i wcale krytykować, a wobec wszystkich jego poczyniń zajmować postawę Mameluków. Czytelnicy nasi wiedzą, że mamy odwagę i czujemy obowiązek nieraz występować wobec rządu z krytyką, gdy naszym zdaniem popełni błąd. Ale co innego jest krytyka podyktowana interesem państwowym, rzeczowa i spokojna, a co innego krytyka, podyktowana interesem partyjnym, złośliwa, tendencyjna, nie cofająca się nawet przed szkodeniem państwu, byleby w pewnym wypadku rządowi dokuczyć. Taką to krytykę radykalną i partyjną prowadzi w tej chwili przeciw rządowi Eudecja i niektóre organa chadeckie. Ale nawet w tej akcji szkodliwej i złośliwej nie potrafiły się te dwa odłamy polityczne na bruku krakowskim uzgodnić, a nawet przeciwnie doszły do ostrej między sobą walki na tle ambicji o rozdzielanie mandatów między siebie. Walka ta świadczy najlepiej, iż oba zbliżone w negacji odłamy nie są zdolne w polityce do pozytywnego porozumienia i zgody, a wnoszą wszędzie — nawet w stosunki między sobą — zarzewie kłótni, posadzeń i szkoleń. Są to duchy, co tylko przeczą.

Bolesław Bator zamieszcza w „Kurierze Zachodnim” bardzo interesujący artykuł pt. „Polacy - Żydzi”, w którym czytamy:

W styczniu 1926 liczyła Warszawa 1 milion 15 tysięcy ludzi (bez przejezdnych) i stosunek jej wyznaniowy nie jest znany, liczby zaś ślubów i skonów w poszczególnych wyznaniach byłyby w tym wypadku złudną wskazówką etnograficzną. Natomiast pouczającym jest fakt, że w Warszawie w roku 1926 urodziło się 21.659 dzieci żywych, w czym 16.265 katolików i 5 tys. żydowskich, to znaczy, że na 100 urodzeń przypadło 75 dzieci katolickich i 25 żydowskich. Ponieważ około tego odsetku wahał się stosunek urodzeń w obu wyznaniach w latach ostatnich, więc uzasadniony jest wniosek, że siła rodzin katolickich i żydowskich wyraża się w Warszawie w proporcji 75 i 25 i że stosunek ludności stale idzie w tym kierunku.

Oto zestawienie odsetków katolików wśród całej ludności w r. 1921, oraz odsetków dzieci katolickich wśród urodzeń w latach ostatnich:

Pr. ludności	Pr. dzieci kat.
Warszawa	64 75

Poznań	93	97
Budgoszcz	73	92
Katowice	83	91
Sosnowiec	81	89
Łódź	53	70
Wilno	58	76
Kraków	74	76
Lwów	65	67

Jak widzimy, znika mozaika etnograficzna z naszych miast na całym obszarze od Katowic do Warszawy i Wilna i to daleko szybciej, niż z okolicznych wsi. Uderzać jest przeobrażenie etnograficzne, odbywające się w Warszawie, Wilnie i Łodzi, mimo, że odbywał się przepływ żydów do tych miast, nadto do step do nich jest zagroźony dla Polaków przez klęskę mieszkaniową.

Na północnym zachodzie miejscowy żywioł polski czuje się dobrze w powietrzu miejskim i rozwija się w nim równie swobodnie jak w ciszy wiejskiej. Przeciętna rodzina polska w Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi i Wilnie nie jest mniej liczna, niż na wsi okolicznej. Skala urodzeń u katolików była w tysiącach normalna (powyżej 3 proc.) aż do r. 1926 natomiast jest prawie dwa razy niższa u żydów.

Jest to zjawisko dość rzadkie w demografii. Równą szybkość rozwoju naturalnego na wsi i w mieście spotykamy tylko u narodów starożytnych, gdzie od tysięcy lat siedzi ten sam szczep na swej ziemi, oraz gdzie między wsią a miastem niema plemiennych różnic. Tak starożytne jest właśnie osadnictwo w starych ziemiach polskich i w starej Litwie, więc zrozumiałe jest, że w starej Polsce jest na wsi i w mieście zachowana ta sama równość rozwoju, co w dużej części Włoch, Hiszpanji i Francji.

Wedle ruchu ludności w ostatnich latach i jego widocznego kierunku uzasadnione jest przewidywanie, że prawdziwa atmosfera życia polskiego jest ledwie zaczęta, bo siły elementarne dążą do stworzenia równowagi stałej, która będzie uświęceniem dzisiejszej postaci Polski.

P. Daszyński w „Robotniku” pisze:

Ze wszystkich środowisk robotniczych i chłopskich dochodzą wiadomości, że proces uświadomienia politycznego pogłębił się w ludzie przy tych wyborach nadzwyczajnie, czyli, że ruch wyborczy odegrał wśród robotników i chłopów odpowiednią rolę. O sposobach rządu popierania swojej listy nie chce dziś pisać. Będzie sposobność omówienia ich w spokojniejszej atmosferze.

Tutaj wyrazić mogę tylko jedno politycznej natury przypuszczenie:

Jeżeli rząd zdecydował się na te sposoby, to chyba w tym jedynie celu, aby zdobyć przynajmniej 223 posłów czyli więcej, niż połowa głosów Sejmu. Dzień dzisiejszy okaże, czy rzeczywistość odpowie tym nadziejom Rządu.

Ale nawet gdyby tak było, walka PPS. w obronie demokracji nigdy

nie będzie beznadziejna! Silnie zorganizowany, zdecydowany do obrony konieczności rozwojowej Państwa i klasy pracującej zastęp posłów socjalistycznych zaważy zawsze na szali losów! Oby dzień dzisiejszy przyniósł ludowi pracującemu jak największe zwycięstwo w walce — zapowiedź dalszej walki!

Mowa Mussoliniego.

Mowa Mussoliniego, wygłoszona w odpowiedzi na antywłoską i antyfaszystowską demonstrację austriacką w sprawie tyrolskiej, jest niezwykle znaczącym nowym dokumentem psychologii i ideologii faszystów w szczególności w dziedzinie pojmowania siły państwa, następnie w stosunku do zagadnienia mniejszości, nie tylko niemieckiej we Włoszech, ale w stosunku do problemu mniejszości wogóle a wreszcie w stosunku Włoch, faszystów do germanizmu, względnie pangermanizmu.

Mussolini z druzgocącą siłą odparł zarzuty austriackie w odniesieniu do rzekomo nieprzychylnego stosunku Włoch do Austrii, wskazał na szereg życiowych aktów polityki włoskiej wobec Austrii w ciągu lat powojennych i słusznie stwierdził, że kanclerz Seipel dał się użyć socjalistom wiedeńskim jako narzędzie agitacji przeciw faszystom.

Kraj nad górną Adygą, w którym wedle sugestji niemieckich mają działać okrucieństwa antyniemieckie, w rzeczywistości — wedle Mussoliniego — jest bezwzględnie pozyskany ideowo dla Włoch. Włochy stojąc twardo i konsekwentnie na gruncie państwa narodowego, nie mogą malutkiej enklawy niemieckiej pozwolić na separatystyczną politykę, która by prowokowała 42 milionów Włochów organizujących dzięki faszystom potężne mocarstwo narodowe. Niemcy zdają sobie z tego sprawę i germanizm musi się pogodzić z faktem, że w walce z faszystami poniosł nad górną Adygą zdecydowaną klęskę. Włochy nie po to siedzą nad górną Adygą, aby stamtąd brać kulturalne wartości, ale aby tej ziemi dać właśnie własną kulturę, którą nalożony germanizm w ciągu wieków wyjął. Mussolini wskazał na olbrzymie dobrodziejstwo cywilizacyjne, jakie faszysty już zdołali tej dzielnicy dać, wskazał na kolosalne dzieło elektryfikacji tam przeprowadzonej, na meliorację doliny Adygi dokonywaną przez rząd rzymski, na olbrzymie fundusze, wkładane w podniesienie gospodarki rolnej, drogowej, rzecznej itp. Wspomniał, że przy sposobności przeprowadzania robót elektryfikacji wyko-

pano w kilku miejscach monety starożymskie, będące wymownym dowodem przynależności tej ziemi do Italii. Skrajne elementy pangermanizmu podnoszą dziś beznadziejny krzyk, aby ostatecznie raz na zawsze zlikwidowaną kwestję z powrotem bezskutecznie galwanizować. To, że po drugiej stronie Brenneru Niemcy sztucznie wywołują głosowania ludowe przeciw polityce włoskiej — to Mussoliniego zgoła nieprzekonywa. Il duce wypowiada przy tej sposobności znamieną uwagę o demokratycznym głosowaniu wogóle. Jeśli Europa — powiada — dalej urządzi sobie „zabawę” w demokratyczne głosowanie, to to jej wolno, ale Włochy już się gruntownie wyleczyły z parlamentarnego demokracji i nie pozwolą się jego bakcyliem na nowo zarazić.

Liga Narodów? Genewa? Nie! — powiada Mussolini — genewska instytucja nic tu powiedzieć nie ma prawa, nadzieje, żywione w tym kierunku są bez widoków. Gdyby Liga Narodów weszła w labirynt tzw. zagadnień mniejszościowych, toby się z niego nigdy niewypłatała. Jakże łatwo bowiem ci, którzy dzisiaj oskarżają, mogliby się znaleźć sami na ławie oskarżonych. Mussolini przypomina przy tej sposobności eksterminacyjną politykę dawnych Niemiec i Austrii. Prowokacje niemieckie przyspieszają tylko „cyrkulację” faszystowskiego życia i wykopią przepaść między Włochami a Niemcami. Jeśli Włochy mają pozostać w dobrych stosunkach z Niemcami, to wyłącznie pod warunkiem, że przestaną prowokować swoją polityką tyrolską poczucie godności i siły włoskiej.

To poczucie jest tak silne, że Mussolini nie waha się zagrozić Niemcom, iż w sprawie górnej Adygi zabiera po raz ostatni głos. Gdyby słowa niepomogły, to nastąpią czyny. Konsekwencje ich musieliby Niemcy sami sobie przypisać, Włochy ani chwilę przed tymi czynami się nie cofną. Włochy sterylizować się nie dadzą. Hannibal przed wrotami Rzymu nie stoi, ks. kanclerz Seipel bowiem nie jest Hannibalem.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 41)

Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

— Jaka w pani jest mądrość niekobieca!

Malarka uśmiechnęła się:

— Niech pan zaklinie się na to zachodzące słońce, że nie kocha już Hanki Corda.

— Zaklinam się!

Ręka, która opuściła jego dłoń, uściśnęła ją ponownie. Przebiegł go dreszcz. Posłyszał szept:

— Dziś po wieczery proszę przyjść do mnie. Wyjedźmy razem na miasto. Będziemy wspólnie szukać, czy nie znajdziemy gdzieś przyszłości. — Choć Wiedeń w nocy nie jest tak zabawny jak Paryż. Teraz czyni się jakos chłodno. Wracajmy!

Szeliga w drodze powrotnej pragnął zapytać towarzyszkę, czy nie wie coś bliższego o dalszych losach tej kobiety, która nie obchodziła go już. — Nie śmiał jednak. Rozmawiali z sobą napozór obojętnie, lecz oboje myśleli o tajemniczy nocy, którą mieli spędzić razem.

Artysta w hotelu udał się na dół do czytelnicy. Chciał czemś zająć się, spe-

dzić rychłej godziny oczekiwania. Kazał podać sobie pisma miejscowe. W jednym z nich odkrył pełne pochwał sprawozdanie o koncertach swoich w Rzymie. Przeczytał je z zadowoleniem. Nagle zgrabny piccolo w mundurku, ozdobionym srebrnymi guzikami, podał gościowi z ukłonem polską gazetę, którą wydobyl z pod stosu innych dzienników. Szeliga wziął ją do ręki. Zatrzymał prawie natychmiast wzrok nad jednym z ogłoszeń:

— Teatr „Cma”. Nowy program: „O czym Pierrot śni...”. Rewia o 18 obrazach ze współudziałem pp. Marghery, Saszy, sióstr Remy... Obraz dziesiąty: Przebudzenie Pierrota. W roli Colombiny p. H. Corda... Premiera odbędzie się dnia...

Szeliga nie czytał więcej... Przez dziesięć minut nie odwrócił kartki gazety.

— Więc nie była złudzeniem, więc istnieje! Wracaj znowu do świata kolorowych reflektorów teatralnych, tęczy sztucznych mgieł, tańca, śpiewu i muzyki. Może jeszcze ujrzeć ją, przekonać, że dość dobrym jest jej przyjaciелеm, by powrócić z zagranicy na jej pierwszy występ, wpłynąć na przychylną dla niej recenzję, mieć szczęście patrzenia na nią, słyszeć swe oklaski.

Bez namysłu, nie wahając się, nie

pamiętając o tem, iż wieczór ma już zajęty, podniósł się i udał do biura hotelowego.

— O której odchodzi pociąg do Warszawy?

— Proszę podać mi rachunek i posłać po samochód.

Portier uklonił się w milczeniu. Artysta pojechał dźwigiem na górę, przeszedł koło drzwi pokoju Dory Świeckiej i pośpieszył, by beztętnie i w pośpiechu pakować walizki.

XXVIII.

— Uważałbym to za dobry interes, na patrona mego świętego Wawrzyńca!

Kupiec nie tał zadowolenia. Uśmiechnęła się wreszcie doń sposobność zrobienia znacznego majątku. Miał stać się wyłącznym dostawcą warzyw i owoców do jadalni olbrzymiego domu rozrywek „Palace”. Nie spierano się o ich cenę. Z całą ufnością i życzliwością zwracano się doń, jako do właściciela firmy, znanej z uczciwości.

— Oto są cyfry — rzekł inżynier Rosół, który usiadł swobodnie na jednej ze skrzyń, a w tej chwili potrząsał białą kartką. Gwarantujemy panu obrót roczny, o którym wspominałem przed chwilą. Nie mówię nigdy nic na wiatr. Podstawa dobrych stosunków

jest zwykle szereg liczb, które znają obie układające się strony. Przyniosę panu w ciągu dni najbliższych dwa egzemplarze umowy, podpisanej przez mego współnika. Pan wie, iż jest nim Valmy. Nazwisko to chyba będzie dla pana dostateczną gwarancją. Right? Pan przeleje wówczas w moje ręce kaucję dla zabezpieczenia regularności dostaw. Wysokość jej pan zna...

— Wolałbym obniżyć ją — pan Wawrzyńca próbował coś utargować. — Start pot z czoła. Uświadomił sobie, iż ryzykuje wszystko, co posiada.

— O tem niema mowy — zaopiniował Amerykanin, puszczając z fajki kłab dymu i zakrywając nim sobie twarz. — Prosił pan przedtem o czas do namysłu. Nie mogę go udzielić. Szanuję tylko ludzi o szybkim postanowieniu. Nauczyło mnie tego życie. The struggle for life. Życie twarde i pełne pracy. Znajdę sto osób, które nie będą wahać się ani chwili. Czas to dolar, a na dzisiejszy dzień przeznaczyłem sobie zapewnienie dostaw restauracji. Albo zrobimy business natychmiast, albo nie zrobimy go zupełnie. Głęboka znajomość ludzi przekonywa mnie, iż nie jest pan tym, który się cofa. Wystarczy mi, jeśli teraz podamy sobie ręce i ja nie cofam się.

(C. d. n.).

Mord Stan. Sobińskiego ---- przed sądem.

Mowa dra Nowaka-Przygodzkiego.

W dniu wczorajszym zakończył swoją mowę prokurator, poczem zabrał głos dr. Nowak-Przygodzki, którego mowę podajemy w całości. Po dr. Nowak-Przygodzkim — jako pierwszy z obrońców przemówił dr. Starosolski.

PRZEMÓWIENIE DRA PRZYGODZKIEGO.

Wysoki Trybunał!

Szanowna Ławo Panów Sędziów przysięgłych!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawa, którą teraz osądzić macie, należy z wielu względów jakże W. Szanowny Pan Prokurator tak wymownie Wam przedstawił, do kategorii spraw wyjątkowego znaczenia.

To też słusznie uczynił, stwierdzając iż w takim procesie nie może być miejsca dla krasomówczych popisów i frazeologii, które zdolne są wywoływać estetyczne jedynie efekty. Bo za wiele bólu, za wiele nieszczęścia i gorczy naznaczyło swym niezatartym stygmatem obraz rozpatrywanej zbrodni, aby w hałasie przesypywanego piasku mialich choć pięknie utoczonych słówek próbować przyduszenia krzyku, który z tłumiącego go gardła wyrzywa się siłą nadludzką, a także aby w powodzi frazesów usiłować utopić samą prawdę.

Z tego też jednak powodu, że proces o zamordowanie kuratora Stanisława Sobińskiego jest sprawą szczególną a tak wielkiej wagi, nie wystarczy dla należytego osądzenia winy sprawców morderstwa samo obiektywne nagromadzenie faktów, uzasadniających oskarżenie. Trzeba fakty te związać razem ze sobą, z terenem i warunkami, na którym i wśród których zostały dokonane, trzeba na konstrukcję całą rzucić snop właściwego światła i spojrzeć na nią z pewnej perspektywy, w przeciwnym bowiem razie mogłoby się zdarzyć, że widzielibyście poszczególne cegły gmachu oskarżenia, a samego gmachu moglibyście nie dostrzec.

A jednak P. Pr. zgodnie ze swoimi wysokimi obowiązkami w oskarżeniu pominął inne struny ograniczając się do rozumowych logicznych przesłanek — jakkolwiek bezwzględnie musiał ciężką stoczyć w swym sumieniu walkę, aby nie dać pełnego wyrazu ohydzie popełnionej zbrodni — to mnie jako zastępca Pani, której życie przykuto do trumny niewinnie zamordowanego męża, powinność nakazuje także i w te struny uderzyć.

Współdziałając przy wymiarze sprawiedliwości w procesie, którego osądzenie właśnie ze względu na jego wyjątkowy charakter ustawa oddała w ręce samego społeczeństwa, sumieniem jego przedstawicieli, nie mogę pozwolić na to, aby oskarżenie oświetlono tylko z jednej racjonalistycznej i formalnej strony, ale muszę dbać aby jeszcze w czasie tych niedługich chwil, które dzieła nas od końca rozprawy, nie wydawało się nikomu, że rozum — często nas ludzi zawodzacy — może być w sprzeczności z sumieniem.

Nie waham się wyznać, ale przeciwnie pragnę podkreślić z największym naciskiem, że ogrom rozpatrywanych w obecnym przewodzie problemów przerasta sumienie adwokata, adwokata świadomego ubóstwa środków, jakie służą do jego rozporządzenia, pragnę podkreślić, że jest ponad jego siły ten olbrzymi ciężar krzyża, który mam za szczyt na swych barkach dźwigać we spół z tą nieszczęśliwą Rodziną, która tyle męk wycierpiała i cierpi.

Jeżeli w tej chwili i w takim procesie staje przed wami z pewną obawą, że mogę nie doróść do wielkości zadania, to winienem stwierdzić, że jestem jak karny żołnierz, posłuszny nakazowi swej wewnętrznej prawdy i sumienia, który idzie na powierzona mu placówkę z niezłomną wolą spełnienia

swego obowiązku i czyni to w tem głębokim przekonaniu, że jest jednym, ale nie jedynym szermierzem najwznioślejszej i najszlachetniejszej Sprawy.

Gdybym w takiej sprawie mimo słabości mych sił nie miał być zrozumianym i wysłuchanym przez Was, którzy jesteście wysiani z tłumy, jak to ziarno, to naprawdę musiałbym się zapytać czy jest jeszcze sprawiedliwość na świecie.

Ale ja nie widzę najmniejszego cienia wątpliwości. Ale ja wierzę w królestwo sprawiedliwości na naszej ziemi i z całym spokojem i zaufaniem oczekuję Waszego werdyktu, a wraz ze mną i Państwo, w imię którego zapadnie wyrok i całe społeczeństwo którego jesteście przedstawicielami.

KWESTJA WINY.

Powierzchniowemu obserwatorowi mogłoby się zdawać, że sprawa, którą macie rozstrzygnąć, jest bardzo zawiła i złożona. Wszakże tyle zadano wam pytań, na które trzeba dać odpowiedź. Tymczasem w istocie jest ona bardzo prosta zwłaszcza w tym zakresie, w którym mam prawo głos zabierać.

Dla mnie jedno tylko istnieje zagadnienie: a to kwestja winy, kwestja odpowiedzialności za mord Kuratora. W formule, pod którą zagadnienie to się ukrywa, nie chodzi o to czy właśnie Atamańczuk, czy też Werbicki Iwan zastrzelili skrytobójczo Stanisława Sobińskiego, pytanie to brzmi: Czy Atamańczuk i Werbicki Iwan winni są dokonania zarzuconej im przez akt oskarżenia zbrodni?

Jestem przekonany, że znalezienie odpowiedzi na to pytanie nie powinno nastęrczać wielkich trudności.

Zmudną pracę sędziego śledczego i organów policyjnych oraz prawdziwie niezwykłym talentem Pana Prokuratora został potężnie wzniesiony gmach oskarżenia, którego fundamenty budowane na niezawodnej opoce stwierdzonych faktów zdolają się niechybnie oprzeć atakom obrony, jakkolwiek kierownictwo jej i wykonanie spoczywa w rękach tak wytrawnych i wybitnych Panów, których niezwykle a znakomite walory osobiste nauczyłem się cenić i podziwiać.

Wszystkie jednak ich wysiłki skazane są na niepowodzenie. Żaden człowiek, choćby był geniuszem, nie obali faktów i dlatego nic nie może wzruszyć zasad oskarżenia, mocą którego właśnie tych dwóch młodych ludzi znalazło się na tej oto ławie.

PROBLEM MORALNY.

Szanowni Panowie!

Wszyscy, którzy patrzyli przez tyle tygodni z bliska na tę sprawę mogli łatwo ulec złudzeniu, że obecnie mamy do czynienia z wielkim procesem politycznym, że w tej sali rozstrzyga się jakiś dziejowy spór polityczny, że odbywa się jakaś historyczna walka między dwoma narodami i że werdykt Wasz będzie stanowić o zwycięstwie jednego a klęsce drugiego obozu. Powstaniu tego złudzenia sprzyja bardzo wiele okoliczności. Obaj oskarżeni o morderstwo śp. Kuratora, a więc wysokiego urzędnika, jak i ich inni towarzysze należą do tzw. Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a więc zrzeszenia o celach wybitnie politycznych; zarzuca się im przestępstwa skierowane przeciwko Państwu Polskiemu a wreszcie i nieobojętne jest, że pewna część opinii publicznej pod wpływem prasy przypisuje procesowi temu charakter polityczny.

Błędem nie do darowania byłoby jednak podtrzymywanie dłużej takiego złudzenia i dlatego uważam za konieczne stwierdzić, że tutaj w tym procesie nie chodzi zgola o nieporozumienie, spory czy konflikty polityczne.

Zagadnienie, jakie na taśmle obecnej rozprawy przed nami się przesuwają, jest wyłącznie problemem natury moralnej, który domaga się rozwiązania pod kątem granitowych zasad, na jakich opiera się wspólna nam wszystkim kultura i etyka chrześcijańska.

W procesie tym ma się rozstrzygnąć — czy w sumieniu społeczeństwa, którym Wy teraz jesteście — zwycięży obywatelska cnota, a zwłaszcza zasady uczciwości, lojalności, oraz nietykalności życia ludzkiego, czy też zatryumfuje nieokiełznana swawola, nie licząca się z niczem, nie opanowana niczem, dla której życie najwybitniejszego na wet współobywatela jest również niczem.

Trzeba raz nareszcie położyć kres temu panującemu pomieszanu pojęć, którem zaraził się od naszego wschodniego sąsiada, a w którym na skutek ciągłych kompromisów nie można już odróżnić prawdy od kłamstwa i ciemności od światła. Ten to półmrok moralny, w którym gubi się rozpoznanie złego i dobrego, w którym zanika poczucie moralności, sprawia, że opinia łatwo rozgrzesza i usprawiedliwia najohydniejszą nawet zbrodnię, jeśli dyktował ją krótkowzroczny i źle zrozumiany interes danej grupy, lub jeśli ją zrodziła nienawiść, nosząca maskę polityczną.

Jeśli nie chcecie, Szanowni Panowie dopuścić do tego, aby społeczeństwo nasze a wraz z niem i państwo stoczyło się w przepaść bandytyzmu i anarchii, jeśli nie chcecie doczekać się, wkrótce we Lwowie — Moskwy, to Wasz werdykt musi stać się słowem tryumfu kultury nad pomrokiem barbarzyństwa.

Na uzasadnienie tego twierdzenia, że tu istotnie chodzi o problem moralny a nie polityczny, winienem przytoczyć kilka dowodów.

DLACZEGO PROCESU NIE MOŻNA NAZWAĆ POLITYCZNYM.

Przedewszystkiem zasadniczo rzecz biorąc, nie może tu być mowy o konflikcie narodów, ponieważ takie konflikty wogóle nie podpadają i nie mogą podpaść pod jurysdykcję sądów państwowych, które mają rozstrzygać na zasadzie obowiązujących ustaw o naruszeniu prawa, i z tego już tytułu nie należy do nich orzekanie o aspiracjach politycznych jakichkolwiek grup, o słuszności tych aspiracji, o prawie do urzeczywistniania ich w życiu.

Pozatem — zaznaczamy to śmiało, aby nikt nie potrzebował przypadkiem mówić tu o walce dwóch narodowości — na obszarze Rzeczypospolitej polskiej we wszystkich takich konfliktach sprawa już została osądzona i prawomocny ostateczny wyrok został już wydany. Wydał go sąd najbardziej kompetentny i jedynie powołany do orzekania w takich prawdziwie politycznych procesach, a mianowicie Trybunał Historyj.

Oto zasadnicze powody, które pozabawiają wszystkie tego rodzaju procesy cech rozpraw politycznych.

Przedmiotem niniejszej rozprawy jest jednak morderstwo kuratora Sobińskiego, a więc wysokiego urzędnika państwowego. Mógłby ktoś twierdzić, że morderstwo to zostało dokonane z pobudek politycznych i dlatego jest przestępstwem politycznym.

Na zarzut ten również odpowiedź znajduje się w ustawie, która nie zna zła osobnego pojęcia zbrodni morderstwa politycznego i wskutek tego nie pozwala na rozpatrywanie tej zbrodni pod kątem widzenia ewentualnych pobudek politycznych.

Ponadto jednak obecny proces wyklucza polityczną płaszczyznę rozstrzygania także ze względu na oskarżo-

nych. Oto tymi, którzy sprawę tę postawił wyłącznie na płaszczyźnie zagadnienia moralnego — są samy oskarżeni, smutni bohaterowie tego procesu.

Jak wiadomo, Atamańczuk i Werbicki nie przyznali się do zarzuconej im zbrodni i wyparli się za nią odpowiedzialności. Należy im to poczytać za okoliczność łagodzącą wbrew przepisom ustawy, bo w tem zaprzeczeniu zarzutom oskarżenia, leży nietylko strach przed karą, lecz także potępienie samej zbrodni i wstyd. Ale równocześnie należy podkreślić, że wskutek tego wypierania się stracili prawo do ewentualnego powoływania się na motywy polityczne i rzekomo doznane krzywdy, któreby ich miały popchnąć do zbrodni i stracili się własnymi rękoma z piedestału bohaterstwa wątpliwej zresztą wartości, na którym w innych warunkach najprawdopodobniej by ich postawiono.

CHARAKTER U. O. W.

Nie jest wykluczonem, że może ktoś zarzucić, że taktyka Atamańczuka i Werbickiego w tym procesie jest objętą dla oceny jego charakteru, ponieważ ich dwaj oskarżeni, jako członkowie U. O. W., mordując śp. kuratora, wykonywali jako posłuszne narzędzia rozkaz tej organizacji, która do morderstwa tego wyraźnie się przyznała, i że dlatego winno się wziąć pod uwagę te okoliczności politycznej natury, które ona w „Surmie“ jako motywy zbrodni przedstawiła.

Taki zarzut jest jednak całkowicie chybnym.

Zgódźmy się jednak na to założenie i korzystając z fenomenalnych właściwości Atamańczuka, który tak świetnie umie wywoływać dematerializację ciał, zgódźmy się, aby oskarżonych uważać za symbole U. O. W., choć byliby to pierwsze tego rodzaju niebezpieczne bo strzelające symbole. Gdybyśmy w ten sposób na ławie oskarżonych posadzili tę organizację, to i wówczas proces nie przemieniliby się przez to w rozprawę polityczną, ponieważ — jak to później wykażę — brak U. O. W. jakichkolwiek motywów politycznych, mogących uzasadniać zbrodnię. Już jednak w tem miejscu należy skonstatować, że jedynym z najważniejszych dowodów na to, że polityka nie ma wspólnego w tym procesie, jest zachowanie się po mordzie nawet najbliższej oskarżonym opinii. Oto opinia ta inaczej niż to było przy zabójstwie śp. A. Potockiego — nie podtrzymała czynu sprawców i odmówiła uznania ich za prawdziwych wyrazicieli poglądów i woli społeczeństwa.

Te momenty posiadają pierwszorzędne znaczenie. Dzięki nim bowiem Wielce Szanowni Panowie, osadzając zbrodnię zgodnie z waszym sumieniem, nie popadnięcie w konflikt ze społeczeństwem ukraińskim, gdyż ono pozostaje poza nawiasem analizowanych w tej sali zagadnień winy.

Na tej podstawie opierając się, dochodzę do kategorię wniosku, i podkreślam go jeszcze z naciskiem, że proces ten a wraz z nim i kwestia odpowiedzialności za zamordowanie śp. kur. Sobińskiego może i musi być rozpatrywana jedynie na płaszczyźnie moralnej a nie jako problem polityczny.

(Ciąg dalszy przemówienia podamy jutro.)

WINA RIEDLA

„Gdynia najlepszym portem bałtyckim”.

Na inauguracyjnym posiedzeniu Towarzystwa Duńsko-Polskiego w Kopenhadze wygłosił referat na temat „Polska a morze” inżynier K. Hoigaard. Referat jego przytaczamy tu w streszczeniu „Berlingske Tidende”.

„Na tle poglądu historycznego na ciekawy rozwój wypadków, dzięki którym Polska stała się obecnie mocarstwem morskiem, podniósłszy, iż historia morską Polski do tej pory zawsze była związana z Gdańskiem, prelegent przeszedł do omawiania nowego portu morskiego w Gdyni. Położenie Gdyni inż. Hoigaard nazwał wprost idealnym. Port położony między wzgórzami Orłowa i Oksywie, posiada dostateczną głębokość niemal do samego wybrzeża; leży on nad główną trasą kolejową z Gdańska do Szczecina, a w budowie znajdują się linie kolejowe o kierunku północno-południowym. Ma ją one stanowić nowe drogi dla silnie wzmagającego się ruchu, szczególnie od strony śląskiego zagłębia węglowego. Stosunki terenowe na wybrzeżu są nadzwyczaj korzystne, gdyż cała niemal okolica jest niezabudowana, stojąc do dyspozycji na cele urządzeń portowych i basenów z odpowiednimi nadbrzeżami, kolejowymi bocznicami przetokowymi, śpichlerzami itp. Poza tem jest dostatecznie miejsca na rozmaite zakłady przemysłowe.

Mówca przytoczył następnie szeregi danych, oświetlających rozmiary portu. Wykonywane obecnie prace w samym porcie handlowym obejmują około 5400 metrów bieżących nadbrzeża przy głęb. wodnej 8 do 10 metrów oraz około 2300 metrów bez. moli i łamaczy fal. Do tego dochodzi około 1200 metrów nadbrzeża w basenie portowym marynarki wojennej, głębokim 8 m., oraz port rybacki na południe od portu handlowego. Powierzchnia wodna w porcie zewnętrznym wynosi około 130 hektarów, w wielkim basenie wewnętrznym około 45 hektarów. Tereny portowe obejmują około 100 ha.

Możliwość rozszerzenia portu są prawie nieograniczone, gdyż na terenach obejmujących urządzenia portowe jest miejsce na dalsze 6—8 basenów o ogólnej długości przeszło 15 kilometrów nadbrzeża. Dla porównania przytoczył prelegent, że długość nadbrzeża w kopenhaskim wolnym porcie wynosi po ostatniej rozbudowie około 4800 m., powierzchnia wodna portu około 34 ha., a tereny portowe około 52 ha.

Prace nad budową portu gdyniejskiego trwają już trzy lata. Mają one być tak przyspieszone, by ukończenie ich prze widziane pierwotnie na rok 1930, nastąpiło już w r. 1929. Referent podniósł

przytem, że port gdyniejski będzie najlepszym portem bałtyckim na wschód od Kopenhagi.

Równocześnie z budową portu stowarzyszenie państwa jak i przeszło 25 okrętów o ogólnej tonażu około 25.000 tonn. Dochodzi tylko 5—6 holowników morskich oraz 2—3 statki wycieczkowe, które latem krążyć mają po zatoce gdańskiej lub też służyć

do dalszych wycieczek do Danii i Szwecji. Ostatecznie rozwinie się również polska flota wojenna, obejmująca kilka torpedowców i kontrtorpedowców; w budowie znajduje się kilka łodzi podwodnych.

Wkońcu podniósł mówca, że miasto Gdynia pierwotnie miała wioska rybacka, rośnie z rozmachem niemal amerykańskim. Plan rozbudowy przewidziano na razie na miasto 60-tysięczne.

Z TEATRU WIELKIEGO.

1. Zrzedność i przekora. 2. Panna Mężatka.

Miło jest bardzo po hucznych, niespokojnych, zdenerwowanych i przeziębionych symfonjach, a nieraz i żakofonjach współczesnej twórczości dramatycznej i komediowej posłuchać Fredry i Korzeniowskiego. To jest doskonały środek leczniczy dla dusz przemęczonych wirami bieżącej rzeczywistości. To jakby stara, wspomniana mi ogromnie droga sentymentalna melodia, zagrana na rzewnym szpinecie wytwornymi palcami jakiejś osoby niezmiernie ukochanej.

Na twarzach niezbyt licznie wprowadzonej zgromadzonej, ale za to wyjątkowo arystokratycznej publiczności (dla rasy semickiej te arcy-polskie sentymenty są niedostępne i niezrozumiałe) widział się szczere zadowolenie i prawdziwe delectatione się poezją Fredry i prozą Korzeniowskiego. Smakowano te archaiczne już delectatione, jak przed dniem z ojcowskich wydobytą piwnic. I zjawiał się na twarzach uśmiech dyskretny, dobry, piękny uśmiech, ciepło serdecznego powitania wysyłający na spotkanie słów dawno zmarłych władców polskiej mowy i polskich dusz przeznaczonych regeneratorów.

Sluchaliśmy u Fredry ciągłych swarów braci Zrzedów i podziwialiśmy, jak naiwnie prosty fortel wystarczył młodemu Lubomirowi, aby zmusić ich przekorę do pobłogosławienia jego związkowi z piękną ich synowicą Zofią. I jak na menuet pełen wdzięku patrzyliśmy na płasy miłosne, które Korzeniowski kazał wykonywać Adolfowi i Cecylii, zanim ich krętymi ścieżkami anielsko nieskomplikowanej intrygi poprowadził do ołtarza przy pomocy jowialnej pułkownikowej i poczciwego z kościółkami, pomimo swego wiecznego „sacrebleu” majora. A uśmiech nasz, zmieszany z rozręzieniem, mówił przedewszystkiem: jacyż to szczęśliwi byli ludzie, skoro nie mieli większych zmartwień i kłopotów, jakże prostolinijne i niezspane były ich dusze, jak bardzo bez żółci ich grzechy i przywary. Dla tych lu-

dzi Pan Bóg nie potrzebował stwarzać piekła, bo dla najcieńszego z grzeszników w tym gołębiu świecie króciutki pobyt w najłagodniejszym kłęgu czystości najzupełniej wystarczył. Ziesz a po śmierci wszyscy inni maszerowali prosto do nieba.

Przyjmowaliśmy te dziś już prymitywne komedie z takim upodobaniem, z jakim ktoś dajmy na to przesycony Raffaelem patrzy na te wzruszające prymitywy, jakie twierzył taki np. Gentile da Fabriano.

Jak to dobrze, że Słomski, jak nie dawno wyznał, nie znosi Fredry. Miło jest wiedzieć, że są pewne święte księgi polskie dla cudzoziemców na siedm pieczęci zamknięte!

Lwowskie przedstawienie Fredry i Korzeniowskiego było epilogiem cyklu przedstawień tych komedii, danych przez drużynę lwowskich teatrów miejskich przy współudziale zasłużonego długoletniego reżysera teatru krakowskiego p. Mariana Jednowskiego w rozmaitych miastach Wołynia w Krzemieńcu, Łucku, Równem i Kowlu. Kierownictwo lwowskich teatrów we Lwowie należy się szczere uznanie za to, że nie ograniczając się do podniesienia dramatu lwowskiego na poziom dawno u nas niewidziany, niesie na kresy polskie słowo i zdrowy polski sentyment.

W komedii Fredry, umiejętnie wyreżyserowanej przez dyr. Tyczyńskiego zabawną parę braci Zrzedów odtworzyli udatnie pp. Dobrzański i Fertner. Lubomirem bez zarzutu był p. Dąbrowski. Duży wdzięk rozwinęła p. Smereczanka.

W komedii Korzeniowskiego najbardziej stylowym był wytrawny reżyser tej sztuki p. Jednowski, który w świecie staropolskim czuje się jak w swoim żywiole. Ogromnie miła była Cecylia p. Łozińskiej. P. Zabczyński grał poprawnie. P. Kwiatkiewiczowa, interpretując postać pułkownikowej, podkreślała tylko dobroć i zacność tej damy, za mało natomiast akcentowała jej jowialność.

Wł. Kozicki.

Wrażenie z zawodów narciarskich w Szczyrbie

Od jednego z widzów międzynarodowych zawodów wojskowych narciarskich w Szczyrbie (Czechosłowacja) otrzymujemy następujące uwagi:

Zawody odbywały się przy wspaniałej pogodzie na stromych stokach Wysokich Tatr malowniczo okalających zamknięte o tej porze roku jezioro Szczyrbskie. Drużyna polska wyglądała świetnie. Dobrze umundurowani, dziarscy i pełni może nadmiernego temperamentu nasi oficerowie i szeregowi budzili ogólny podziw. Jeżeli zajęli tylko trzecie miejsce, to chyba tylko dzięki lepszej znajomości terenu przez Czechosłowaków, nie mówiąc już o Szwajcarach, będących bez konkurencji.

Miałem sposobność przypatrzeć się przyjęciu czeskiego Ministra Wojsny, który przyjechał na te zawody w otoczeniu generalnego Inspektora armii, wiceprezydenta parlamentu i kilku parlamentarzystów i wyższych urzędników. Na stacji w Popradzie przyjęła go skromna kompania honorowa i na tem uroczystość się skończyła. Wsiadł wraz z żoną do tramwaju elektrycznego razem z przygodnymi podróżnymi i odjechał do Szczyrbskiego jeziora. Każdy mógł dowolnie do niego się zbliżyć, rozmawiać z nim lub go fotografować. Co najbardziej uderzało, to zupełny brak policji; a jest jej w tej okolicy naogół dużo; gęste posterunki prawie w każdej miejscowości, — policyjne kursa narciarskie itp. W tym dniu jednak była jakby wymieciona.

Jeżeli to piszę, to nie dla pochwały zbytnej demokratyczności, której nam nie potrzeba; chcę tylko zauważyć, że u nas niestety wiele oficjalnych uroczystości zanadto jeszcze technicznie duchem rosyjskim. A tak by nam było po trzecie zbliżenie do zachodniej Europy: mniej policji mundurowej, a za to traktowanie publiczności jak ludzi.

I jeszcze jedno mi się przypomina. Do wyjazdu do Szczyrby miałem zwykłą przepustkę tatrzańską. Każdy Czech, z którym się zaznałem, zapraszał mnie do objazdu całego kraju. „Pazportu Pan nie potrzebuje — tłumaczył — u nas nie ma żadnych przepisów policyjnych, może Pan objechać cały kraj i nikt Pana o dokumenty nie zapyta. Wychodzimy z założenia, że kto ma zteżamniary, ten z pewnością będzie miał wszystkie dokumenty w największym porządku. Więc poco mamy dokuczać porządnej publiczności?”

I przypominało mi się gorzko, że gdy Ty lwowianinie zajdziesz do Warszawy, do hotelu, w którym Cię sto razy widzieli, portier przywita Cię zawsze sakramentalnymi słowami: „dowód osobisty, proszę”.

W. BLASCO IBANEZ.

9)

Od wielkiego księcia do bolszewickiego ajenta.

(Przekład Jadwigi Osberger - Gutkowskiej).

(Ciąg dalszy.)

Lecz zmieszanie pokojówki, tegiej dziewczyny o lśniących włosach, która zaczerwieniła się pod wpływem jego badawczego spojrzenia, podsunęła mu myśl, że to ona mogła być sprawczynią kradzieży. Prawdopodobnie miała w tej chwili w żołądku kamień wartości miliona franków. Cóż począć? Nie mógł jej wypruć wnętrza, ani tem bardziej zdradzić przed nią swej tajemnicy. Przezorność doradziła mu uciekać jak najrychlej. Zresztą pragnął znaleźć się już we Francji. Wygodne życie pozwoli mu uirzeć w nowym świetle ten Paryż, który znał w najmłodniejszych czasach swej młodości.

IV.

Cyniczny i wesoły Briański zapomniał o kłopotach swego ubóstwa i o

licznych egzystencjach ludzi obcych, które pobudzały jego ciekawość, aby skupić całą uwagę na Bałabanowej.

Przed kilku miesiącami doszedł do przekonania, że słynna tancerka zobaczyła „dno swego worka”. Zniknęły żetony tysiącfrankowe, najniższa jej stawka w grze. Obecnie jednostka monetarna stała się pięciotysiącówką, stawiana z niebywałą nigdy ostrożnością i oszczędnością. Bojar spotkał Olę kilka razy w ogólnych salach kasyna, zmieszana z szarym i chciwym tłumem kobiet, które grają przy swoich stałych stołach stawiając czerwone żetony dwudziestofrankowe.

Nie zmieniała już klejnotów! Nosila ciągle te same i broniła ich uporczywym targiem przed żydami, którzy mają sklepy na placu przed kasynem lub w Nizy przy ulicy Masseny.

— Skoro sprzeda ostatnie, mówił Briański, będzie musiała nosić fałszywe jak tyle innych kobiet.

Wiedział również, że hipoteka wzięta przez nią była obciążona już dwukrotnie i że na to, aby tancerka opuściła ją ostatecznie, trzeba było tylko dobić targu z pewnym milionerem amerykańskim o jej nabyocie. Cena sprzeda-

żna wyrażała się w milionach, lecz z chwilą, gdy je otrzyma, w rękach Bałabanowej pozostanie część bardzo mała. Dwaj lichwiarze, którzy pożyczali jej pieniądze, mieszała się do interesów i kierowali sprzedażą, aby odzyskać sumy hipoteczne wraz z mnóstwem nadmiernych procentów.

Olga mówiła już o monotoni swego życia na Jasnym Brzegu, o tragicznych wspomnieniach, które ją tu przesładowały. Woli zamieszkać w Paryżu... Briański zaś radował się słuchając tych słów, w których widział przyznanie się do klęski.

Bojar nie był lepszy ani gorszy od innych ludzi, lecz upadek tych, których znał jako tryumfatorów, dumnych ze swego powodzenia, sprawiał mu niezadowolone zadowolenie i dostarczał nowych zasobów rezygnacji dla znoszenia własnego ubóstwa.

Nagle zaczął widywać Bałabanową w salonach Kasynowych w towarzysztwie jakiegoś młodego Rosjanina. Naprawdę zbliżał się ukradkiem, aby posłuchać ich rozmowy. Składały się na nią nic nie znaczące wspomnienia z kraim rodzinnego, czasów minionych, kry-

tykowanie ludzi zachodu, dialogi dowcipne, w których przebiegała się jedynie radość przypominania sobie subtelności języka rosyjskiego.

Poznali się w kasynie. Briański był obecny przy ich pierwszych spotkaniach. Siedząc przy jednym stole gry zamienili kilka słów; rodzaj wzajemnego zaufania obudził się skoro stwierdzili, że są rodakami; później zaś przyszły wzrastające uprzejmości dwójga ludzi tej samej narodowości, widujących się codziennie.

Wścibski Bojar zaczął dzielić się swojemi wrażeniami z ludźmi, którzy siadali obok niego na kanapie w salonach prywatnych.

— Nowa zdobycz Bałabanowej. Ten biedny chłopak wydaje się zachwycony. A przecież ona bliższa jest pięćdziesiątce niż czterdziestce!... Oczywiście umie ukrywać swoje lata... Umie zachować ów wygląd nieśmiałej dziewczynki, zwodzicy wszystkich, którzy oglądają ją zdaleka. Zachowała jeszcze zgrabność baletnicy.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

7
Marzec
1928

Sroda

Tomasza
Jana Bożego
Wschód słońca 6:10
Zachód 17:33

TEATR WIELKI

Sroda 7 bm. o 4 popoł. „Czupurek“ — przedstawienie dla dzieci — ceny najniższe.
Sroda 7 bm. o 7:30 wiecz. „Zamary Gród“
Czwartek 8 bm. „Gra miłości i śmierci“.
Piątek 9 bm. „Wyzwolenie“. Gość. wyst. Juliusza Osterwy.
Sobota 10 bm. o godz. 3 popoł. „Wyzwolenie“. Gość. wyst. Juliusza Osterwy

TEATR NOWOŚCI

Sroda 7 bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.
Czwartek 8 bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.
Piątek 9 bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.
Sobota 10 bm. „Tylko Ty...“.

TEATR MAŁY:

Sroda 7 bm. o godz. 7:30 wiecz. „Znak na drzwiach“. Ostatni połączalny występ Ireny Solskiej. Ceny niższe.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerkat
Piątek 9 marca Jakób Gimpel, pianista.
Wtorek 13 marca Gaspar Cassado, wio-
lonczelista. 2257

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięk-
nych (gmach Muzeum Przemysłowego).
Wystawy: W. Krzyżanowski, Z. Rad-
nickiego oraz W. Wachtla.

KINOTEATRY.

Apollo: Dekabryści.
Chimera: Na malej stacyce.
Casino: „Deszcz róż. Cuda św. Teresy“.
Kopernik: Poeta żebrak.
Lew: Dekabryści.
Marysielka: Poeta żebrak.
Palace: Braterstwo krwi.

— Trzy występy Juliusza Osterwy. W
piątek i w niedzielę odbędzie się dwa przed-
stawienia „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego,
które w jesieni — w pełni największego
sukcesu — zeszło z repertuaru. Niezrówna-
ny wykonawca Konrada, Juliusz Osterwa,
przybywa na te dni do Lwowa, by zado-
kumentować jeszcze raz swą duchową łącz-
ność z zamierzeniami naszego teatru. O-
prócz tych dwóch przedstawień Osterwa
wystąpi w „Wyzwoleniu“ także w sobotę
popołudniu — dla młodzieży szkolnej.

— III Koncert Symfoniczny w Teatrze
Wielkim. W niedzielę, 11 marca, o godz. 12
w południe, odbędzie się III Koncert Sym-
foniczny połączony z orkiestrą Miejskich
Teatrów, pod dyktando Jerzego Bojanow-
skiego. Program obejmuje kilka nowości,
które niewątpliwie zainteresują koła muzy-
kalne Lwowa. A więc: Ljadowa „Kikimo-
ra“, pełen humoru i dowcipu obrazek sym-
foniczny, ilustrujący bajkę ludową rosyj-
ską. Dalej pieśni z orkiestrą Fr. Liszta
(Młody rybak i Loreley), Adama Soltysa
i J. Bojanowskiego w wykonaniu znakomi-
tej primadonny naszej opery, p. Ireny Cy-
wińskiej, która będzie solistką koncertu.
Na zakończenie programu — rzadko gry-
wana we Lwowie, a tak bardzo lubiana
przez ogół muzykalnej publiczności — Pa-
tetyczna Symfonia Czajkowskiego. Nad-
zwyczajne powodzenie, jakie zdobyły sobie
koncerty dyr. Bojanowskiego, zapewnijają
i tym razem tłumny udział publiczności. Ceny
miejsc od 50 gr. do 4 zł.

— Miejski Kinoteatr w Teatrze Nowości
rozpoczyna od dziś tj. 7 bm. wyświetlać co
dziennie, jako część nadprogramową, zdję-
cia z ruchu wyborczego we Lwowie, wyko-
nane w niedzielę, 4 bm. w dniu wybo-
rów. W sobotę, 10 bm. odbędzie się trzy pro-
gramy, a mianowicie: w południe od 12:30
do 2:30 popołudniu od 3—5 i od 5—7 wie-
czorem. W niedzielę, 11 bm. odbędzie się
tylko poranek kinoteatralny od godz. 12—2.

— Dziś tani dzień w Teatrze Małym. Na
ostatnie dwa połączalne występy niezrów-
nanej Ireny Solskiej w amerykańskiej sztuce
„Znak na drzwiach“, ceny zostały zna-
cznie niższe.

— Mieczysława Cwiklińska jedna z naj-
znakomitszych artystek polskich, filar tea-
tru Narodowego po raz pierwszy przyjeżd-
ża do Lwowa i grać będzie w Teatrze Ma-
łym, swą świetną popisową rolę w przemi-
łej i dowcipnej komedii „Ta, która zwycię-
ża“.

— Dzieci jako aktorzy wystąpią w Tea-
trze Małym w pięknej, owianej prawdziwą
poezją bajce W. Raorta „W noc świętojań-
ską“, która ukaże się wkrótce w Teatrze
Małym. Dyrekcja tegoż teatru nie szczędzi
kosztów i wysiłków, aby przedstawienie to
wypadło prawdziwie artystycznie. Koro-
wody dzieci i tańce układu p. Cz. Burka-
kiej, malownicze kostiumy zaprojektowane

Demonstracje antyżydowskie we Lwowie.

Jak donieśliśmy wczoraj pokrótce,
Lwów był wieczorem wido-
wnią demonstracji z powodu uzyska-
nia przez żydów dwu mandatów we
Lwowie.

W poniedziałek w godzinach przed-
południowych rozrzucono po mieście
ulotki, wzywające społeczeństwo do
zamanifestowania swego oburzenia z
powodu wyniku wyborów we Lwo-
wie. O godz. 6-tej wieczorem zebrał
się przed pomnikiem Mickiewicza de-
monstranci, których liczba wzrastając
z każdą chwilą doszła do trzech ty-
sięcy. Na doraźnym wiecu podkreślono
polskość Lwowa i napiętnowano w
ostrzych słowach lekkomyślną i nieoby-
watelską opieszałość tej części polskie-
go społeczeństwa, która swoją absen-
cją w wyborach, pozwoliła żydom zdo-
być nieproporcjonalnie wielką ilość
mandatów poselskich. Zaznaczyć na-
leży, że w wiecu wzięli udział nie tyl-
ko akademicy, ale robotnicy i ludzie z
różnych warstw społecznych. Jeśli
chodzi o młodzież akademicką, ucze-
stnicy demonstracji rekrutowali się ze
studentów o różnych przekonaniach
politycznych.

Po zamknięciu wiecu udali się de-
monstranci pod gmach województwa,
dokąd doarli mimo przeszkód stawia-
nych przez policję. Wybrana delegacja

przyjął p. wicewojewoda Gronzie-
wicz, poczem po odśpiewaniu Roty de-
monstranci rozeszli się.

Jeszcze do późnej nocy kazyły po
mieście grupy złożone w większej czę-
ści z gawiedzi ulicznej, wyrządzają-
tu i ówdzie szkody lokalom żydow-
skim.

W dniu wczorajszym odbył się
strajk młodzieży wszystkich lwow-
skich wyższych uczelni, dla wyrażenia
solidaryzowania się z warszawską
młodzieżą akademicką, dotkniętą osta-
tnimi zajściami w stolicy, a także dla
zaznaczenia protestu przeciw przesra-
żającemu napływowi żydów na wyż-
sze uczelnie.

W ciągu całego dnia strajk odbywał
się spokojnie, do żadnych zaisc nie do-
szło poza dwoma napadami żydów
przy ul. Kaźmierzowskiej na osobno-
ne grupy studentów. W obu wypad-
kach żydzi strzelali wzgi. grozili re-
wolwerami. Także z okien przy ul. Ja-
giellońskiej grozili żydzi rewolwerami
idącej z uniwersytetu młodzieży.

Okolo południa sformował się samo-
rządny pochód, który nie zakłócając
spokoju przeszedł ulicami miasta.

Kilku aresztowanych w czasie de-
monstracji studentów policja wypuści-
ła wskutek interwencji rektora ks.
Gerstmann.

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Magi-
stratu uchwalono m. in. zakupić od fun-
dacji ś. p. Guzowskiej realność i dwa
morgi 416 sążni gruntu na ul. Szymo-
nowiczów 18 za 234.704 zł.

Konserwację zegarów miejskich od-
dano ponownie p. Janowi Miesowiczow-
wi.

W dalszym ciągu wydano zezwolenie
na budowę 3 p. domu mieszkalne-
go na ul. Modrzejewskiej, parterowego
domu na „Justgłecówce“ (koło Persen-
kówki), oraz 1 p. domu na ul. Wandy.

Uchwalono oddać oparkowanie re-
alności miejskich na ul. Aroiszewskie-
go firmie Pawełkiewicz za 6090 zł.,
w ul. Stryjskiej p. Martuli za 5.170 zł.,
a w ul. Magdaleny i Potockiego p. Kry-
kiewiczowi za 3.970 zł.

Postanowiono dalej zakupić w przed-
siębiorstwie Kosowskiego w Skoczow-
wie krawężniki kamienne za sumę
123.000 zł.

Tow. ochrony zdrowia ludności ży-

dowskiej przyznano subwencję w su-
mie 1000 zł.

Z porządku dziennego ukarano 25
osób grzywnami od 5—50 zł. za nie-
przestrzeganie przepisów sanitarnych.
4 piekarzy grzywnami od 20—100 zł.
za wypiek chleba poniżej wagi, a dwie
osoby grzywnami po 5 zł. za nieujaw-
nienie cen.

Dyrekcji teatru dla dzieci przyznano
subwencję w sumie 250 zł. na pokry-
cie niedoborów, dla domu ludowego
w Malechowie 1000 zł., a związkowi
studentkiemu (referat pracy kobiet)
500 zł.

Udzielono dalej koncesji na poda-
wanie przekąsek firmie Moor i Stacho-
wicz, oraz firmie Baran.

Wkońcu przychylnie zaopiniowano
prośbę p. Kruzensterna o koncesję na
przewóz osób samochodem do Niemi-
rowa, Dobrosin, Żółkwi, Kułkowa i
Lwowa z siedzibą w Niemirowie za o-
płatą 10 gr. od kilometra.

przez prof. Janinę Przybylską, uświetnia i
urozmaica ten spektakl niebywale atrak-
cyjny.

— Posiedzenie Rady Sieroci Dzielnic
VI we Lwowie — ul. Nowy Świat 22 w
Komisariacie dzielnicy VI odbędzie się dziś
wczoraz o godzinie 6:30.

— Stowarzyszenie Młodzieży Akademi-
ckiej „Odrodzenie“ urządza w czasie od 11
—18 marca cykl wykładów publicznych „O
małżeństwie chrześcijańskim“. Wykłady od-
bywać się będą w Uniwersytecie — gmach
posejmowy, sala im. Kopernika.

— Rozwój sportu lwowskiego. Odczyt
pod powyższym tytułem wygłosi staraniem
Akademickiego Koła Lwówian prof. Rudolf
Wacek redaktor „Sportu“ w sobotę dnia 10
marca br. o godzinie 18 w sali wykładowej
Muzeum Przemysłowego we Lwowie, ulica
Hetmańska 20.

— Zagadnienie jednoci Europy. (Treść i
dzieje pojęcia Europy — Czynniki germański
i rzymski — Wschód i Zachód — Stany
Zjednoczone Europy Napoleona I. — Kon-
cepcje Europy Środkowej — Kulturbund K.
A. Rohana — Federation des Unions In-
tellectuelles — Paneuropa R. N. Coudenhove
— Kalergi'ego — Perspektywy). Powyższy
ciekawy odczyt wygłosi jutro, we czwartek
dnia 8 bm. o godz. 20 (8 wiecz.) w Kasyne
i Kole Lit. Art. dr. Eustachy Gabele.

— Klub Polski — Czechosłowacki urzą-
dza dnia 7 bm. o godz. 8 w sali Hotelu
Krakowskiego uroczyste zebranie członków
i sympatyków, dla uczczenia 73 rocznicy
urodzin Prezydenta Tomasza G. Masaryka.
Po części oficjalnej nastąpi referat prof. dr.
A. Kontra: „Sprawa najstarszych rękopi-
sów czeskich“.

— Przewodnik po Lwowie. Z okazji zja-
zdów Bibliotekarzy i Bibliofilów postano-

naucz. szkoły żeńskiej im. E. Orzeszkowej
zł. 27. — Tow. Wincetego a Paulo: za-
miast kwiatów na trumnę śp. inż. Erazma
Baracza składa inż. St. Tarchalski zł. 5. —
Zakład św. Józefa: Kazimiera Huppenthal
zł. 5. — Wdowy i sieroty po Obrońcach
Lwowa: w czwartą rocznicę śmierci śp.
Włodzimierza Wisłockiego, składają Zofia
Wisłocka zł. 20, Tadeuszowie Romerowie
zł. 10. — Przytulisko sierót św. Józefa: za
miast kwiatów na trumnę śp. Jerzyka
Wierzdronia, Warchałowscy zł. 20. — Dom
sierót pod wezw. NPN, Gródecka 2: za-
miast kwiatów na trumnę śp. Marii Papa-
rowej składają Aleksandrowie Paparowie
zł. 50. — Wdowy i sieroty po artystach: p.
Jescheles złożył w kasie teatrów miejskich
zł. 2.

— Każda z Pań, która wychodzi za mąż,
powinna wiedzieć o tem, że potrzebne do
sporządzenia wyprawy ślubnej płótna na
bieliznę i pościel, garnitury stołowe, ręcz-
niki i t. p. kupować należy tylko tam,
gdzie towary są pewne pod względem
trwałości, a ceny niskie. Te właśnie zalety,
które stawiają dziś firmę na pierwszym
miejscu, posiada magazyn Józefa Nowaka,
pl. Marjacki 6.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakow-
ski: hr. Bogdan Załuski z Czarnotyły, ks.
Stefan Lubomirski z Warszawy, Ksawery
Jaruzelski z Kaczanówki, Tadeusz Dutkie-
wicz z Kadłubiska, Stanisław Jaworski z
Krakowa, ks. Kazimierz Lubomirski z War-
szawy, Tom. O. W. Lynngquist z Sztok-
holmu, Tadeusz Maluszynski z Warszawy,
Wacław Wojciech Polkowski z Ostrowca,
Rudolf Czernik z Katowic, Kazimierz M.
Barciński z Łodzi, S. M. Agranowicz z Ło-
dzi, A. John Bunows z Londynu, Mieczysław
Janczak ze Stanisławowa, Maria Za-
borowska z Warszawy, Jadwiga Mikulcwa
z Kosowa, Marta G. J. Gaschny-Neuen-
schwander z Lugano, Geo Kaufmann z
Solotwiny, Bernard Kullmann z Wiednia.

— Skon robotnika pod kołami po-
ciągu. Przed południem w dniu wczor-
ajszym wydarzył się na głównym
dworcu pod mos em, wiodącym do Le-
wandówki, wypadek przejechania ro-
botnika przez pociąg. Wypadkowi te-
mu uległ Michał Dila, liczący 30 lat,
robotnik kolejowy, ojciec trojga dzieci,
zamieszkały w Kamienobrodzie. Dila
w chwili zbliżania się pociągu usilo-
wał przejść przez tor kolejowy i sku-
tkiem własnej nieostrożności dostał
się pod koła parowozu, który odciął
mu lewą stopę i prawą nogę poniżej
kolana, przyczem koła powlokły go na
przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Dila
doznał ciężkiego połamania głowy
i zakończył życie na miejscu. Zwłoki
zabrane zostały do Instytutu medy-
cyny sądowej.

— Zamach samobójczy ślusarza ko-
lejowego. W dniu wczorajszym w po-
łudnie położył kres swemu życiu Ed-
ward Merward, liczący 31 lat, ślusarz
kolejowy, zamieszkały przy ul. Na
Błonie l. 14. Merward powiesił się w
ustępie na pasku maszyny do szycia.
Przybyły lekarz dzielnicowy po stwier-
dzeniu śmierci polecił odstawić zwłoki
do Instytutu medycyny sądowej. Po-
wód samobójstwa niezany.

— Włamanie mieszkaniowe. Do mie-
szkania Idy Bohuss przy ul. Zdrowie
l. 14 włamał się wczoraj wieczorem
jakiś złodziej i skradł garderobę łącz-
nej wartości około 1500 zł.

— Przytrzymanie włamywacza. Na
gorącym uczynku włamywacza w mieszk-
kaniu Mieczysława Czernichowskiego
przy ul. Ziemankowskiego l. 14 przy-
trzymano został Edmund Schreiber, li-
czący 19 lat, zamieszkały przy ul. Żół-
kiewskiej l. 33.

— Kradzież przy kasie „Orbisu“. Ja-
kiś złodziej skradł wczoraj w kasie
„Orbisu“ przy ul. Szpitalnej na szkodę
Markusa Badlera, kupca drohobyckie-
go, pakunek, zawierający materje war-
tości 600 zł.

— Emerytura dla p. Rydlowej. Rząd
przyznał dożywotnią pensję p. Jadwi-
dze Rydlowej, wdowie po zmarłym pi-
sarzu.

Tłumaczenia z obcych języków
i przepisywania na maszynie przyjmuje
Kono. Szkoła języków
ECOLE REFORME
Piłsudskiego 14. 22:5pk

Drzewa rodzące chleb i kielbasę.

Drzewo „Mango” opromienione jest nimbem poetycznych baśni. Ma posiadać nadprzyrodzone właściwości. Fakirzy indyjscy, już od wieków z drzewem tem dokonują niewytłumaczonych dotąd, magicznych praktyk. Fakir zagrzebuje ziarno owocu mango w ziemię i odnośne miejsce nakrywa czerwoną chustą, dokoła której szybkim krokiem poczyną krążyć, wygrywając przytem na flecie monotonne melodie. Od czasu do czasu mag podnosi chustkę, ujawniając za każdym razem nowy cud. Z ziarenka wyrasta roślinka o świeżych zielonych listeczkach. Zatem przejaw, na którego skutecznienie przyroda zużywa kilka tygodni, pod ręką fakira dokonywa się w ciągu niewielu minut... Ale pomijając te i tym podobne tajemnicze przynioty, mango jest nader użytecznym drzewem stref tropikalnych. W krasie białego, wosgo kwiecia, lub obwieszzone dużymi owocami złocąciami się wśród lśniących ciemno - zielonych liści, drzewo przedstawia zachwycający widok. Jego owoc jest doskonały, pożywny i orzeźwiający i wobec tego bardzo poszukiwany przez podróżników podzwrotnikowych.

W południowej Azji dojrzewa owoc, wywołujący podziw u przybyszów z krain północnych. Z gałęzi zwieszają się olbrzymie kolczaste „ogórki”, osiagające wagę kilku funtów. Jednakże spożywanie owocu „Durio zibethinus” nie można nazwać — przyjemnością. Nie znaczy to, żeby nie był smaczny. Przeciwnie, różowe mięso jego jest soczyste, smakiem przypomina orzechy i migdały. Należy jednak mieć nos „odporny” na... nieprzyjemne zapachy. Bowiem woń „Durio” jest w rzeczy samej — fatalna, będąc poniekąd syntezą „przyjemnych” zapachów wydzielanych przez zgniłe jaja cebule i ser cuchnący. Z uwagi na tę właściwość owoc Durio podają w hotelach wyłącznie w oddzielnych gabinetach. Pomimo tego, amatorów owego smaczkoliku jest legion!

Mieszkańcy niektórych stref tropikalnych wiodą niezaprzeczenie „rajskie” życie. Bez jakiegokolwiek zachodu i trudu przyroda obdarza ich bezpłatnie doskonałym pożywieniem w postaci owocu „drzewa chlebowego” (artocarpus incisa). Owoc ten nie nadaje się wprawdzie — z powodu stęchłego zapachu do spożycia w stanie surowym, natomiast ugotowany, lub smażony użyty być może do przyrządzania najrozmaitszych potraw. Upieczony w gorącym popiele, nabiera smaku kaszy zmieszanej z mlekiem; przyprawiony cukrem lub miodem, daje znakomite budynki; pokrajany w krawki i ususzony na ogniu stwarza smaczny chleb z którego preparowane suchary okrętowe można przechowywać w ciągu paru lat. Dla ludności wysp Oceanu owoc chlebowki, która daje owoc corocznie przez dziewięć miesięcy z rzędu, stanowi główny artykuł spożywczy i tak wydajne źródło żywności, że krajowic, zasadiwszy w ciągu życia chociażby tylko dziesięć drzew chlebowych, spełni całkowicie obowiązek zarówno względem siebie samego jak i potomstwa, gdyż taka ilość „chlebowek” wystarcza w zupełności dla wyżywienia paru pokoleń!

No gatunku owoców chlebowych należy także pospólny w Indiach owoc „czak” (artocarpus integrifolia), dochodzący niekiedy do wręcz nieprawdopodobnych rozmiarów; bywa, że niektóre z tych „gruszek” przekraczają wagę czterdziestu funtów.

Do rzędu drzew „bakowych” zaliczyć trzeba też drzewo afrykańskie „kigela africana”, rodzące owoc o kształcie kielbasy. Widok takiej „kielbasówki”, której owoce zwieszają się na dwumetrowej nieraz długości cienkich łodyżkach, sprawia wrażenie wędzarni wędliniarskiej z powieszanymi na sznurkach kielbasami. Tak tedy

Święto polskiego filmu!

Pe raz pierwszy w dziejach polskiej kinematografii. — Bohaterska epopeja naszych walk o Polskę Niepodległą. — Wkrótce we Lwowie 2309

POŁONJA RESTITUTA

przyroda w niektórych zakątkach | drobliwa, dając ludziom drzewa rodzące nawet chleb i — kielbasy!

Z SALI KONCERTOWEJ.

Cida Lau. - Margita Juhsz Seeman

Z powody operowej premiery nie mogłem być na koncercie p. Cidy Lau. Pragnąc jednak uczynić zadość obowiązkowi sprawozdawczemu, podaję krótką wzmiankę na podstawie fachowej informacji.

P. C. Lau odniosła naogół pokaźny sukces. Głos wprawdzie niezbyt duży, lecz sympatyczny, brzmi korzystnie. Również muzyczne frazowanie, prawidłowa dykcja i smak artystyczny zasługują na wyróżnienie. Gorzej przedstawia się technika koloratury, która nie jest wolna od ujemnych cech. Zwłaszcza tryle nie odznaczają się dokładnością techniczną, a wskutek tego kolidują z zasadami prawidłowej intonacji.

Z prawdziwym zainteresowaniem udałem się na koncert p. Margity Ju-

hsz Seeman. Program zapowiadał przecież wyłącznie pieśni kompozytorów węgierskich i to nieznanych. Nieestety, zainteresowanie przeszło rychło w rozczerowanie. Pomijając bowiem problematyczną wartość poszczególnych pieśni; musimy z niemałą przykrością zażnać zupełnie nieodpowiedni poziom wykonawczy, a nawet powstrzymać się od wydania oceny. Cóż bowiem można pisać, skoro głos śpiewaczki przedstawia się jako materiał surowy, skoro technika wokalna wogóle nie istnieje, intonacja jest fatalna, zaś interpretacja razii maniera. Wówczas można najwyżej napisać, że tego rodzaju występ nie powinien podlegać fachowej ocenie.

Adam Mītscha.

KACIK KOBIECY.

Przedwiośnie w modzie.

Jest już przedwiośnie, nasuwające poważne troski o odświeżenie ubrania, które w blaskach coraz jaskrawszego słońca wykazuje wszystkie braki, tolerowane z musu zimą. Suknie balową można było nieraz skłębic, jak to się mówi — „z byle czego”, aby wyglądała twarzowo i efektownie. O óż tego w kostiumie i płaszczu wiosennym być nie może. Okrycie wiosenne, które się nosi na ulice, musi być z porządnego i solidnego materiału. O tem przedewszystkiem pamiętać należy, sprawiając sobie coś nowego. Wtedy jaka coroczna drobna przeróbka, odświeżenie, wystarczy najzupełniej, aby nadać okryciu nowy wygląd.

Zanim jednak włożymy kostium i lekcie letnie płaszcze, musimy przejść przez okres „demi-saisonu” — okres mniej może okalający, tem niemniej konieczny. W modzie demi-saisonu zmiany zasadnicze bywają rzadko, co najwyżej zmienia się długość i jakieś drobne szczegóły. Typ musi pozostać niezmieniony ten sam — angielski. Krój jaknajprostszy, z kieszeniami, guzikami i paskiem. Kłozów nie będzie w tym sezonie wcale, linja pozostaje prosta, co najwyżej pozwolić sobie można na płaskie zakładki, lub przypasowaną kontrafaldę wewnątrz. Pewne zmiany dają się zauważyć jedynie w kolorze. Kolor beże i bois de rose, wszechwładnie panujący w ciągu paru ostatnich lat jest kompletnie vieux jeu. W wielkich domach mód paryskich i londyńskich nie widzi się go zupełnie, chyba jako kolor drugorzędny w materiałach w kratę, gdzie dominuje jednak ko-

lor inny. Jednym z takich połączeń jest kombinacja koloru beże z pervanche, z silną przewagą tego ostatniego. W zestawieniu tem dwa kolory zlewają się w jeden lilijowy ton, najmodniejszy obecnie za granicą. Kolory zdecydowane są stanowczo niemodne — wszelkie półtony szarawo-lilijowe, niepewne przejścia od koloru beże do popielatego, ożywione jakąś „iskrą” niebieską, lub czerwoną są eu vogue i będą królowały w sezonie obecnym. Krata utrzymuje się w dalszym ciągu nie jest jednak tak zdecydowana i wyraźna, jak roku zeszłego. Ponieważ barwy materiału są pastelowe, krata nie występuje jaskrawo i widoczna jest tylko z bliska.

Jako pewnego rodzaju nowość — wielkie magazyny paryskie lansują pelerynki, robione z tego samego materiału, co płaszcze. Pelerynkę taką można w dzień chłodniejszy zarzucać z wierzchu na płaszcze, w dzień cieplejszy zaś nosić ją oddzielnie. Jest to pomysł dość praktyczny.

Elegancki paryskie i londyńskie robią sobie jeszcze kamizelki z tego samego grubszego materiału co płaszcze — przeważnie z najmodniejszego velours de laine, dla dopełnienia kompletu. Kamizelka taka może przydać się nawet w chłodniejszy dzień w lecie, a także służyć, jako kostium sportowy np. do golfu. Jeśli idzie o gatunek materiału to jest ich wielka różnorodność, należy tylko pamiętać, aby wybierany materiał był dość gruby i miękki — bo to cechy zasadnicze tegorocznego demi-saisonu.

H. N.

Woda kolońska nie jest luksusem, Tylko kultury zbawiennym plusem Czystakolońska Bohoslewicza Gibkości twemu ciału użycza. (Lwów, Hetmańska 6. Tel. 21-02).

2095 t

niczych w instalację radiową, za pośrednictwem której można w każdej chwili wzywać pomocy. Innowację tę wprowadziło towarzystwo okrętowe White Star Line na nowym trzysrubowym okręcie pasażerskim „Laurentic”.

Latawiec jako doskonała antena. — Podczas różnego rodzaju wycieczek zaniejskich duże kłopoty sprawia słuchaczom radja zmontowanie i szybkie ustawienie prowizorycznej anteny. Jeden z irlandzkich klubów radiowych wpadł na pomysł wykorzystania w tym celu latawca, który, unosząc się w górę, rozwija stumetrowej długości drut, który doskonale spełnia rolę anteny.

Codzienna gazetka radiowa dla eskimosów. Ludność krajów podbiegunowych odczuła była od świata na bezmiernych pustyniach lodowych, otrzymując od czasu do czasu tylko gazety i wiadomości i to w okresach kilkumiesięcznych. Obecnie, grenlandzka radio stacja w Godhaven nadaje codziennie specjalnie dla mieszkańców północy gazetkę radiową, która skwapliwie jest słuchana przez Eskimosów.

Aktorski radiowy zespół dziecięcy. Największym powodzeniem wśród najmłodszych radiosłuchaczy polskich cieszą się audycje dziecięce, które nadają przynajmniej raz na tydzień wszystkie polskie stacje nadawcze. Ostatnio — zainteresowanie słuchowiskami dla dzieci wzrosło jeszcze bardziej, gdyż stacje polskie wprowadziły do tych audycji innowację praktykowaną już od dawna na stacjach zagranicznych. Nowość ta polega na tem, że wykonawcami całego tego słuchowiska są aktorzy-dzieci, które śpiewają, grają i recytują. Taka właśnie audycja odbyła się w studio radiostacji wileńskiej, przyczem najstarszy „artysta” liczył lat 9, a jego koleżanka najmłodsza lat pięć.

Po każdej audycji dziecięcej napływają do dyrekcji radiostacji dziesiątki listów rozentuzjasmowanych najmłodszych radiosłuchaczy.

Niedyskretny mikrofon. Niedawno w Paryżu zdarzyła się niezmiernie zabawna historia, która wykazała raz jeszcze, jak niebezpieczny może być mikrofon, jeżeli się ktoś nie poradzi z nim obchodzić. Mianowicie dyrekcja syndykatu francuskich stacji nadawczych zebrała się na posiedzenie, na którym omawiano cały szereg drażliwych kwestyj, wskutek czego dyskusja była bardzo gorąca i ożywiona. Obrady odbywały się w studio stacji na wieży Eiffel po skończonej audycji. Przed końcem posiedzenia dowiadują się uczestnicy jego, ku swemu przerażeniu, że obrady, które miały charakter ściśle poufny, pomknęły w świat na falach eteru, gdyż, jak się okazało, mikrofon w studio nie był zamknięty, a stacja niewyłaczona, wskutek nieuwagi personelu technicznego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Najprzew. Duchowieństwu, Organizacji Narodowej Dz. IV. Tow. „Sokół Maierz” Województwa Łódzkiego Rekonstrukcyjnej, Stowarzyszeniu przemysł. Mistrzów Kamieniarskich, Korporacji Akademickiej „Aquitania”, Krewnym, Przyjaciółom, Współpracownikom i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę

Ś. p. Henrykowi Perierowi

jak również i tym, którzy pospieszili z wyrazami współczucia w tym ciężkim ciosie, z głębi serca płynące „Bóg Zapłać” sła a

2277n

Żona z dziećmi.

Kronika radiowa.

Królewski mikrofon. Od czasu do czasu cały świat radiowy ma możność wysłuchania dzięki radju, mów wygłoszonych przez władzę Imperium Brytyjskiego z okazji rozmaitych uroczystości, jak n. p. w ostatnich latach wystawy w Wembley, otwarcia katedry w Liverpoolu i nowego doku w tym porcie. Specjalnie dla ukoronowanego mówcy zbudowano piękny, srebrny mikrofon, na którym lśnią złote emblematy królewskiej władzy. Anglicy szczerzą się, że jest to najpiękniejszy i najartystyczniej wykonany mikrofon, natrafiając na sprzeciw Amery-

kanów, którzy ze swej strony bronią artystycznego wyglądu i piękności mikrofonu amerykańskich miliardów.

Radjo zławcą w katastrofach okrętowych. W strasznej tragedji, jaka się rozegrała podczas katastrofy wielkiego transoceanicznego statku włoskiego „Księżniczka Mafalda”, jedynie tylko instalacja radiowa sprawiła, że gros pasażerów tego okrętu zdołano uratować. Obecnie Towarzystwo okrętowe, chcąc zabezpieczyć możliwie jak najpewniej życie swoich pasażerów uposażają nie tylko okręty, ale każdą z poszczególnych łodzi ratow-

Nowoczesny Stradivarius.

Najgorętszym marzeniem wszystkich skrzypków są autentyczne skrzypce słynnego Stradivariusa, niestety, liczba ich nie jest zbyt wielka, wartość zaś wprost bezcenna. Wytwórca tych słynnych skrzypiec Antonio Stradivari, urodził się w roku 1644 w Kremonie. Pracował zrazu u mistrza Niccolò Amatięgo, a posiadłszy tajemnice budowy skrzypiec, od r. 1677 zaczął wyrabiać je na własny rachunek. Aż do r. 1700 poszukiwał jeszcze i doświadczał, ulepszając konstrukcję instrumentu, metody i modele swego mistrza Amatięgo. Najlepsze skrzypce Stradivariusa pochodzą z lat 1700 do 1736.

Sztukę ojca, odziedziczył synowie jego, zwłaszcza Francesco, który wraz z bratem swym, Omobonem, pracowali po śmierci Antonia, zmarłego w roku 1737. Podobnie jak ojciec, tak i synowie wyrabiali prócz skrzypiec altówek, wiole, basy, gamby, lutnie, gitary i mandoliny.

Rzecz dziwna, że dotychczas nie udało się odkryć tajemnicy Stradivariusa. Skrzypce ich po dziś dzień są nieprześcignione. Przecudny ton, zawdzięczają jakości materiału, precyzji wykonania, odpowiedniej grubości drzewa i wymodelowaniu wnętrza instrumentu oraz jakimś sposobowi impregnacji, którego tajemnicę Stradivariusiowie zabrali ze sobą do grobu.

Łatwo też zrozumieć wrażenie, jakie wśród muzyków wywołała wiadomość pism amerykańskich o tem, że znanemu kierownikowi słynnego kwartetu, Miszy Eimanowi, udało się odkryć współczesnego Stradivariusa.

Jest nim 35-letni budowniczy skrzypiec, Nikola Vasicz, mieszkający w stanie Washington, który ma wykonać dla kwartetu Elmana cały komplet instrumentów. W tym celu Vasicz wyruszył do Europy, by znaleźć tu odpowiedni materiał np. drzewa starych organów i starożytnych mebli.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, Vasicz opowiada ciekawy swój życiorys.

Jako stypendysta pewnego serbskiego towarzystwa oświatowego poświęcił się nauce budowy instrumentów. Uczył się zrazu u Schönbacha w Czechosłowacji u mistrza Pözla, potem w Markneukirchen w Saksonii. Dalej pracował u Dvorzaka w Pradze, w St. Gallen w Szwajcarii, gdzie zbudował pierwsze swe skrzypce, potem w Hamburgu, wreszcie w Berlinie. Tuż przed wybuchem wojny wyjechał przez Kopenhagę do Rygi, a potem budował skrzypce w Saratowie, żyjąc w Rosji w kołach muzycznych.

Po wybuchu rewolucji wstąpił do legionów czeskich, z którymi odbył odwrót przez Syberję. Napadnięty w drodze przez oddział komunistów ocalał się, uciekając poza granice Mongolii. Po długiej wędrówce dotarł wreszcie do Hankau. Tu znalazł odpowiedni materiał i zbudował kilka lepszych instrumentów. W Szanghaju miał własną pracownię, wreszcie zarobiwszy nieco grosza, wyjechał do Ameryki, gdzie osiedliwszy się w Seattle wkrótce zastąpił jako świetny budowniczy skrzypiec. Tu odkrył go Elman. Wszedłszy przypadkiem do jego pracowni, wypróbował kilka skrzypiec i zdumiony ich tonem, zamówił komplet instrumentów dla swego kwartetu.

Historyczny dwupłatowiec Orville Wrighta.

Historyczny dwupłatowiec Wrightów, na którym starszy z obu braci, Orville, dokonał pierwszego lotu motorowego 17 grudnia 1903 roku w Kitty Hawk w Północnej Karolinie, przystany zostaje do Europy, aby być umieszczonym w londyńskim Muzeum Nauk. Orville Wright oświadczył wprawdzie, że on i zmarły jego brat, Wilbur, mieli nadzieję zawsze, że ich maszyna znajdzie stałe pomieszczenie w Muzeum Narodowym w Waszyngtonie,

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10 marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

zachowanie się wszakże dyrekcyi tego Muzeum uniemożliwiło jakoby urzeczywistnienie tego zamiaru. Jakkolwiek Wrightowi przysługiwać będzie prawo wycofania maszyny swojej z Muzeum londyńskiego, gdyby zechciał, on sam

jednak wysyłając ją z Ameryki, wyraził pewność, że nie powróci ona już do niej. Zdaje się, że krok Wrighta podjętowany nim został osobistym targiem z dyrektorem Muzeum Waszyngtońskiego, Abbotem.

Życie Wołynia. Kowel.

Gościnne występy miejskiego teatru lwowskiego. W dniu 1 marca br. wystąpił gościnie w Kowlu z dwoma przedstawieniami miejski teatr lwowski, wystawiając popołudniu dla młodzieży: „Pannę meżatkę”, zaś wieczorem dla starszych „Urwis”.

Nieco obszerniej omówić wypada występy teatru lwowskiego, choćby dlatego, że na Wołyniu wogóle rzadkością jest występ teatru dobrego. Przyjeżdżają do nas zazwyczaj niedźwizmy warszawskie, przeważnie z wyślawą golizny, zbieranina z całego świata, podszycająca się pod nazwę teatrów stołecznych.

Z prawdziwą i niekłamana satysfakcją natomiast powiedzieć można, iż występy miejskiego teatru lwowskiego w poszczególnych miastach, jak Krzemieniec, Dubno, Równe i Kowel wywarły jak najlepsze wrażenie i położyły się po sobie na długo pamięć wśród tej publiczności, która miała możność przyglądać się widowisku, albowiem gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia. Była bardzo dobra, pomimo, iż w Kowlu np. publiczność nie dopisała, co na trupy teatralne warszawskie zwykle ten skutek wywiera, że aktorzy grają, jakby odniechcenia, skalpując do minimum sztukę.

Niestety, publiczność wołyńska wogóle, ceni tylko cyrkowe, podrzędne i marne produkcje, które cieszą ją niezmiennie. Dlatego — dla dobra samych teatrów — nie jest wskazana podróż na Wołyni. Prawdziwego bowiem poświęcenia potrzeba ze strony artystów, którzy nie śpią i nie wypoczywają, bo na to czasu niema, aby tłuc się po wertepach kresowych, spotykając się w końcu z taką abnegacją społeczeństwa polskiego, jak na ten przykład w Kowlu.

Za ową dzielną i nieustraszoną pracę kulturalną na kresach, wszystkim dobrym teatrom, przedewszystkiem zaś Miejskiemu Teatrowi Lwowskiemu należy się część i szacunek. (w)

Tragiczny wypadek leśniczego. W dniu 29 lutego br. leśniczy lasów państwowych z nadleśnictwa kowelskiego, jadąc furmanką chłopską na polo-

wanie trzymał fuzję między nogami. W pewnej chwili, czy to z powodu nieostrożnego ruchu leśniczego, czy też z przyczyny wstrząsu furmanki, fuzja wystrzeliła. Cały ładunek 12-kalibrowy uwiązł w boku leśniczego, Antoniego Bera, który — aczkolwiek natychmiast przewieziony do szpitala sejmikowego w Kowlu i natychmiast operowany — zmarł dnia następnego.

Sp. Antoni Ber pochodził ze Lwowa i cieszył się na Wołyniu wielkim szacunkiem tak polskiego, jak i ruskiego społeczeństwa. (w)

Zmiany w biurach okrętowych. W kowelskich biurach sprzedaży kart okrętowych, których tu jest dziewięć — nastąpiło ostatnio z polecenia Urzędu Emigracyjnego cały szereg zmian personalnych. Między innymi zwolnieni zostali kierownicy biur: Chargeurs Rennis — Sokołowski, Lloyd Holenderski — Werba, S. T. G. M. — Chait i Amerykańsko-Skandynawska Linja — Fajfer. (w)

Echa z przed wyborów. W strzeżnicy miejskiej Bund żydowski urządził 1 marca wiec przedwyborczy, na którym doszło do awantur i niemal do bójk, którą urządzili komuniści z 13-ki wtargnąwszy na salę. W konsekwencji policja wiec rozwiązała; panami sytuacji zostali komuniści. W nocy z 1 na 2 marca peryferie i boczne ulice Kowla formalnie oklejone zostały bibułą agitacyjną komunistyczną 13-ki czterech rodzajów: pierwsza odezwa zawierała spis nazwisk kandydatów komunistycznych, druga przedstawiała więzienny gmach, z środka którego wyglądał zaciśnięty kułak, trzymający transparent z nr. 13, trzecia nosiła na sobie napis, iż w Poznaniu policja masykrowała bezrobotnych, a na biału oficerów policji w Warszawie, rolę gospodarzy odgrywali: Niezabykowski i Jaworski. Rysunek podobnej treści zdobił połowę papieru, wreszcie na czwartej odezwie wyrysowano marszałka Piłsudskiego z batem w ręku. Bat składa się z czterech pletni, a każda z nich nosi napisy: „sądy doraźne — kara śmierci — 12-to godzinny dzień pracy — faszystowski arbitraż”. (w)

Sport.

Dziś, we środę dnia 7 marca br. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie informacyjne dla członków Sekcji Kolarskiej LKS. Pogoń w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23 I p. Na porządku dziennym sprawy; licencji na r. 1928, ubrań i inne bardzo ważne. Wzywa się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Bieg na przełaj. W niedzielę 11 marca o godz. 11 odbędzie się międzyklubowy 3 km. wiosenny bieg na przełaj LKS. Pogoń. — Start i meta na „Targach Wschodnich”, obok pawilonu „Pacyków”. Zgłoszenia uprzednie do zarządu sekcji LKS. Pogoń, względnie na starcie do godz. 10. Zwycięzca otrzymuje nagrodę honorową, pierwsi trzej żetony, a dalszych pięciu dyplomy.

Walne zgromadzenie sekcji PNLKS. Lechia odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie klubu. Obecność wszystkich piłkarzy konieczna. **Zawody narciarskie uczniów IV Gimna-**

zjum Im. Jana Długosza odbyły się w niedzielę 4 bm. na Pohulance. W biegu 8 km. dla starszych wzięło udział 9 uczniów + 2 z innych gimnazjów poza konkursem; w biegu prawie 3 km. dla młodszych — 4+1 poza konkursem z I gimn. Z powodu tąpnięcia śniegu trasa biegu dość uciążliwa. Wyniki w biegu 8 km.: 1) Czyżewski 48 min. 25 sek., 2) Haczewski 50 min. 11 sek., 3) Bochan 50 min. 26 sek. Poza konkursem: Westfalewicz (I G.) 48 min. W biegu 3 km. 1) Kirchner 19 min. 24 1/2 sek., 2) Kolasa 22 min. 42 sek., 3) Szmyd Zdzisław 22 min. 54 sek. Poza konkursem: Trąpczyński (I G.) 17 min. 24 sek. — Zawodami kierowali prof. Holubowski (IV G.) i Byjosi (I G.).

Sekcja tenisowa I. LKS. Czarni urządziła z okazji 25-cio letniego jubileuszu Klubu, wielki turniej tenisowy o puchar wędrowny w krytej hali na Placu Powstańcowym. Turniej rozpoczyna się w dniu 11 marca o godz. 9 rano. Zgłoszenia oraz bli-

szych informacji udziela sekretarjat sekcji codziennie od godz. 7:30 do 8:30 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Rutowskiego 8.

Zawody narciarskie w Wilnie. W dniach 3 i 4 bm. odbyły się w Wilnie zawody narciarskie z udziałem znanych zawodników zakopiańskich i lwowskich. Startowało 75 zawodników. W biegu 18 km. zwyciężył A. Krzeptowski I (1:31:37) przed Witkowskim (1:37:58). Trojanowskim (1:40:54) i Grasą (1:50:50). Konkurs skoków wygrał Krzeptowski nota 19.293 (skoki 20, 20,5 i 22 m.) przed Gracą (18.344) i Rayskim (18.000). W zawodach pań bieg 3 km. wygrała Daukasanka (24:46), zaś w skokach wygrała Stankiewiczówna (nota 13.702). Bieg juniorów 6 km. wygrał Terlikowski (29:58).

Terminarz regat wioślarskich. Terminy tegorocznych regat wioślarskich przedstawia się następująco: 17 czerwca — regaty w Krakowie, 24 czerwca — regaty w Warszawie, 1 lipca — regaty w Bydgoszczy, 8 lipca — Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, 10 sierpnia — regaty propagandowe w Łomży lub Kaliszu, 15 sierpnia — regaty w Poznaniu, 9 września — regaty w Warszawie.

Z życia organizacyjnego w Warszawie. Zjazd kolarski odbędzie się w Warszawie w dniu 18 bm. Sejmik wioślarski odbędzie się w Warszawie w dniu 18 bm. — W Krakowie w dniu 18 bm. odbędzie się walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego. Walne zebranie ZZ. odbędzie się w dniu 25 bm. w Warszawie.

Radjofon.

Środa, 7 marca:

Warszawa. (1111) Godz. 18:45. Koncert popołudniowy pod dyr. J. Ozimińskiego. — 20:30. Koncert popularny muzyki czeskiej pod dyr. J. Ozimińskiego.

Poznań. (344) Godz. 19:15. Omer Neveu: Początki języka francuskiego. — 20:30. Koncert muzyki czeskiej w rocznicę urodzin Prezydenta Masaryka. — 22:30. Transmisja muzyki z restauracji „Palais Royal”.

Kraków. (566) Godz. 20:30. Koncert utworów Maliszewski i Joteyki. — 20:30. Koncert muzyki czeskiej.

Katowice. (422) Godz. 17:45. Godzina dla dzieci.

Wilno. (435) Godz. 18:10. Koncert popołudniowy.

Praga. (348) Godz. 16:30. Koncert popołudniowy. — 19:30. Akademia ku czci Prezydenta Masaryka w 78 rocznicę jego urodzin.

Mediolan. (550) Godz. 21:00. Transmisja operetki z Teatro Lirico.

Neapol. (333) Godz. 20:50. Muzyka operowa.

Sztokholm. (454) Godz. 19:50. Transmisja z Sundsvall.

Wiedeń. (517) Godz. 16:00. Koncert popołudniowy.

Berlin. (483) Godz. 21:00. Koncert orkiestry.

Wrocław. (322) Godz. 20:20. Koncert symfoniczny.

Frankfurt. (428) Godz. 16:30. Koncert orkiestry Radia: nowe operetki.

Kolonja. (283) Godz. 20:30. Występ rosyjskiego teatru „Arlekin”.

Czwartek, 8 marca:

Warszawa. (1111) Godz. 20:30. Koncert orkiestry dętej pod kier. dyr. A. Sielskiego.

Poznań. (344) Godz. 20:30. Koncert: Wykonawcy A. Krupowicz (sopran), E. Giżewski (skrzypce), W. Sowiński (tenor), prof. Łukasiewicz (akomp.).

Kraków. (566) Godz. 17:20. Red. Murski: „Kwestia ukraińska i przyszłość Rosji”. — 22:30. Transmisja koncertu z restauracji.

Katowice. (422) Godz. 19:15. Rozmaitości. — 22:30. Koncert muzyki tanecznej.

Wilno. (435) Godz. 16:40. Pogadanka harcerska.

Praga. (348) Godz. 19:30. Koncert symfoniczny.

Mediolan. (550) Godz. 20:50. „Trubadur” opera Verdiego — transmisja z opery.

Neapol. (333) Godz. 21:30. Transmisja operetki z Teatro Bellini.

Wiedeń. (517) Godz. 16:15. Koncert popołudniowy.

Berlin. (483) Godz. 17:00. Koncert. — 20:10. „Perły Kleopatry” operetka Brame-ra-Gruenwalda.

Frankfurt. (428) Godz. 20:15. Koncert smyczkowy.

NADESLANE.

Blednice

Niedokrwiłość usuwa, działa wzmacniająco odżywczo, podniera apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalesc., Mra Krzysztoforskiego wino chinowo żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drog. riach. Cena za fl. 4,25 zł. ośl 2'40. We własnym interesie żądać wyraźnie: Mra Krzysztoforskiego wino chinowo żelaziste. — Laboratorium chemicz. farm. M. M. Krzysztoforski, Tarnów. 26

ZYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie fraktatu handlowego z Niemcami.

Przedstawiciele Związku Polskich Organizacji Rolniczych złożyli w d. 13 z. m. p. Ministrowi Rolnictwa następujące oświadczenie:

Nżej podpisani, reprezentujący ogół polskich organizacji rolniczych, a tem samem mających prawo do przemawiania w imieniu całego rolnictwa polskiego, uznają za konieczne w związku z łączącymi się pertraktacjami polsko-niemieckimi o traktat handlowy, złożyć następujące oświadczenie:

Rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącymi w grę krajami. Takie stanowisko organizacji rolnictwa polskiego wynikało z przeświadczenia, że zawarcie umowy handlowej z Niemcami umożliwi i ułatwi eksport wytworów naszej produkcji rolniczej na rynek niemiecki, co będzie naturalnym równoważnikiem tych korzyści, jakie osiągnie przemysł niemiecki, któremu zawarcie umowy handlowej ułatwi zbyt wytworów przemysłowych na rynku polskim.

Oświadczenia niemieckich kół gospodarczych stwierdzają jednak, że istnieją w Niemczech liczne i wpływowe odłamy opinii, które na zagadnienie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami zapatrują się w zupełnie odmienny sposób.

W końcu zeszłego miesiąca odbyły się w Berlinie zjazdy i zebrania całego szeregu niemieckich organizacji rolniczych, na których omawiano szeroko sprawę niemieckiej polityki handlowej wogóle, a sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego w szczególności. Powzięte uchwały nie tylko wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim niższym cel przywozowym na produkty rolnicze, lecz przeciwnie domaga

ją się podniesienia ochrony celnej, wywołania obowiązujących traktatów w celu zniesienia przyznanych uprzednio zniżek celnych na artykuły rolnicze oraz żądają zakazu przywozu wszelkich wytworów produkcji rolniczej, które mogą być wewnątrz kraju produkowane. W szczególności, o ile idzie o stosunki handlowe z Polską, wypowiedziano się bezwzględnie przeciwko dowozowi trzody chlewnej, bydła, unieśa i ziemniaków.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługują fakt, że w zebraniach, na których powyższe uchwały, uczestniczyli oficjalni przedstawiciele rządu Rzeszy niemieckiej, których przemówienia były owacyjnie przyjmowane przez zebranych, co świadczy o zupełnej harmonii poglądów i zapatrywań.

Wobec tego nżej podpisani przedstawiciele polskich organizacji rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynek niemiecki. Traktat, któryby nie osiągał tego celu, byłby w naszym rozumieniu dla rolnictwa zupełnie bezwartościowym, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski wręcz szkodliwym, gdyż korzyści, jakieby osiągał z takiego traktatu przemysł niemiecki, nie byłyby zrównoważone odpowiednimi ułatwieniami dla eksportu wytworów pracy i energii rolnika polskiego.

Stąd też rolnictwo polskie jest stanowczo przeciwnie zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatami interesów rolnictwa polskiego.

ZE SPRAW NAFTOWYCH.

Podatek dochodowy od kopalń naft.

W jednym z poprzednich numerów „Spraw Naftowych” omówiliśmy już sprawę podatku dochodowego od kopalń naftowych. Obecnie zmuszeni jesteśmy powrócić do tej sprawy, zwracając uwagę na szkodliwość praktyki, stosowanej przez niektóre Urzędy Skarbowe.

Rozporządzeniem z dnia 19 maja r. 1925, L. DPO. 1776/II, wydana została dla Władz Skarbowych instrukcja w sprawie potrącania przy wymiarze podatku dochodowego u przedsiębiorstw kopalniano-naftowych, — strat połączone z poszukiwaniem źródeł naftowych.

Licząc się ze specjalnym charakterem kopalnictwa naftowego, zarządziło Ministerstwo Skarbu, że: „począwszy od roku podatkowego 1925, uznawać należy za potrącalne z przychodów przedsiębiorstwa koszty wiercenia szybów naftowych, obejmujące wydatki na robocizne, opał i zużyte przy wierceniach materiały i narzędzia”, oraz że: „uznanie kosztów zabezpieczenia przychodów, nie stoi w sprzeczności z przepisami ustawy o państwowym podatku dochodowym”.

Rozporządzenie to, jak też rozporządzenia uzupełniające, nie ograniczają zastosowania omawianych ulg do jednego roku podatkowego, względnie gospodarczego, a przeciwnie liczą się ze „specjalnym charakterem” przedsiębiorstw kopalniano-naftowych, co tłumaczyć należy w ten sposób, że pozwalają na zastosowanie wydanych przepisów w sposób, w innych gałęziach przemysłu niepraktykowany, a przystosowany do specyficznych wa-

runków, wśród których pracować musi kopalnictwo naftowe.

Z przyznanych powyższymi okólnikami ulg korzystała w rzeczywistości większe przedsiębiorstwa, ponieważ mają we własnym zarządzie większą ilość szybów, tak produktywnych, jak i będących w wierceniu i mogą z przychodów, osiąganych z szybów produktywnych, strącać wydatki na koszty wiercenia nowych szybów, i w ten sposób równoważyć dochody podlegające opodatkowaniu.

Do przemysłowców mniejszych, a zwłaszcza przedsiębiorstw, które po osiągnięciu produkcji z odwierconego szybu, nie mają jeszcze możliwości rozpoczęcia nowych wierceń, — cały bowiem rozporządzalny kapitał i kredyty uwięzione są jeszcze w tym szybie, — omawiany okólnik nie jest w praktyce stosowany. Urzędy Skarbowe bowiem nie uwzględniają w całości kosztów wyłożonych na wywiercenie szybu, motywując to tem, że według art. 13 ustawy o państwowym podatku dochodowym mogą być uwzględniane przy ustalaniu dochodu jedynie wydatki na koszty wiercenia, które poczyniono w ostatnim roku kalendarzowym, poprzedzającym rok podatkowy.

I tak np. przy szybie, którego wiercenie rozpoczęto dnia 1 stycznia 1923 r., a ukończono dnia 1 kwietnia 1927 r., stracają Urzędy Skarbowe przy wymiarze podatku na rok 1928 koszty wiercenia szybu za czas od pierwszego stycznia 1927 r. do 31 marca 1927 r., tj. tylko za 3 miesiące, a nie uwzględniają wcale kosztów, poniesionych w czasie od 1 stycznia 1923 do 31 grudnia 1926.

Gdyby szyb powyższy został dowieziony np. dnia 5 stycznia 1927 r. to przy takiej praktyce potrąconoby przy wymiarze podatku na rok 1928, koszty wiercenia tylko za 5 dni.

Okazuje się tu w całej pełni krzywda, której doznają drobne przedsiębiorstwa naftowe, które jako ekonomicznie słabsze, a oparte po największej części na kapitale krajowym, doznawałyby po winne szczególnej opieki ze strony władz państwowych.

Powolywanie się Urzędów Skarbowych na postanowienia art. 13. ust. o państwowym podatku dochodowym nie wytrzymuje krytyki, bo artykuł ten, noszący napis: Podstawa opodatkowania dochodów, postanawia tylko, że opodatkowaniu ulegają dochody osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym, lub ostatnim roku operacyjnym, względnie gospodarczym, poprzedzającym rok podatkowy, nie mówi zaś nic o rozrachunkach, a gdy art. 6. ust. każe uważać za dochód sumę przychodów, otrzymaną po strąceniu kosztów osiągnięta tych przychodów, to wynika z tego, że tylko te przychody ulegają opodatkowaniu w danym roku podatkowym, które osiągnięto w ostatnim roku kalendarzowym, poprzedzającym rok podatkowy i to po strąceniu wszystkich kosztów osiągnięcia dochodu, bez względu na czas, w którym one zostały poczynione.

Jeżeli nad osiągnięciem dochodu z nowego źródła, tj. źródła, z którego dochód po raz pierwszy ma podlegać opodatkowaniu, pracowano bez przerwy przez 3—4 lat, to przy wypośredkowaniu dochodu należy stracić całą sumę kosztów, wyłożonych w ciągu tej jednolitej akcji gospodarczej, mającej na celu osiągnięcie dochodu, tj. wywiercenia szybu i osiągnięcie produkcji, — a nie tylko sumę kosztów poczynionych w ostatnim roku poprzedzającym rok podatkowy. W takim bowiem razie między sumą przychodów, a sumą wydatków, nie byłoby racjonalnego stosunku gospodarczego, który jedynie decyduje o uznaniu pewnego przychodu za dochód, podlegający opodatkowaniu. Podatek dochodowy dotykałby w takim wypadku nie czysty zysk, względnie dochód, lecz przedmiot majątkowy dochód przynoszący, nie byłby więc podatkiem dochodowym, lecz raczej majątkowym.

Wszak u handlarza win nie uważamy

za dochód całej ceny uzyskanej w roku poprzedzającym rok podatkowy za sprzedane wino, które tenże zakupił przed 10-ciu laty, lecz przy ustalaniu dochodu, stracony mu wydatki poniesione na zakupienie i transport wina, jakkolwiek wydatki te nie miały miejsca w roku poprzedzającym rok podatkowy.

Z tego samego względu nie odmawia się np. rolnikowi prawa potrącania kosztów uprawy pola i zasiewu zboża ozimowego, jakkolwiek wydatki te nie były poczynione w ostatnim, lecz przed ostatnim roku, poprzedzającym rok podatkowy, o potrącalności pewnych wydatków decyduje bowiem chwila zrealizowania pracy gospodarczej, chwila osiągnięcia dochodu, a czas, w którym wydatki na osiągnięcie dochodu poczyniono, jest w tym wypadku bez znaczenia.

Z tych to względów należy bezwarunkowo z osiągnięciem po dowieczeniu szybu produkcji, względnie z przychodów osiągniętych ze sprzedaży tejże, stracić w pierwszym rzędzie całą sumę kosztów, wyłożonych na wywiercenie szybu, a dopiero pozostałą resztę przychodu uważać za dochód nb. po uwzględnieniu i innych, ustawą dopuszczalnych potrąceń.

Błędne zapatrywania i postępowania Urzędów Skarbowych nie może usprawiedliwić, względnie uzasadnić ta okoliczność, że koszty wiercenia szybu są urzeczniwane niekiedy w bilansach w stanie czynnym, jako czynny składnik majątkowy zysków i strat, gdyż niewłaściwe przedstawienie pewnej pozycji przychodów, czy też rozchodów w księgach lub zamknięciu rachunkowym, nie uwalnia Władz Skarbowych od uskutecznienia potrzebnych poprawek, celem ustalenia dochodu zgodnie z postanowieniami ustawy o państwowym podatku dochodowym.

W celu zapobieżenia widocznym nieporozumieniom przy stosowaniu przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym do kopalń naftowych, — wydaćby należało instrukcję, uzupełniającą okólnik z dnia 19 maja 1925 r. L. DPO. 1776/II w ten sposób, że u przedsiębiorstw kopalniano-naftowych potrącać można przy wymiarze podatku dochodowego z osiągniętych dochodów całą sumę wyłożoną na wiercenie, od chwili rozpoczęcia wiercenia, aż do chwili jego ukończenia.

Złoto we Francji.

Przywrócićszy zapomocą dekretu wolny ruch kapitałów pomiędzy Francją a zagranicą, rząd francuski domaga się od Izby przywrócenia wolnego obiegu złota we Francji. Obydwa te zarządzenia dopełniają się wzajemnie i dążą do uregulowania obiegu monetarnego w kraju.

Nie należy zapominać, iż złoto pozostaje właściwie miarą każdej zdrowej waluty i że pomimo mniej lub więcej złudnych teorii, miara ta nie może być zastąpiona ani przez monetę papierową, ani przez ilość godzin pracy, ani przez miarę zboża, ani żadną inną. Posiadanie złota jest więc dla każdego państwa gwarancją puszczanej w obieg monety; ważnym jest również, ażeby Bank Francuski mógł oprzeć się na zapasie złota.

Prawdę mówiąc, handel złotem nie był we Francji zabroniony, ale ustawa o podatku obrotowym, uchwalona dnia 25 czerwca 1920 r., wstrzymała faktycznie wóz złota we Francji, nakładając podatek 2%, dwadzieścia razy przewyższający wysokość kosztów transportu z Londynu do Paryża.

Podług projektu nowej ustawy skarbowej, dotyczącego nadprogramowych kredytów w budżecie 1927 r., rząd francuski domaga się od Izby wniesienia 2

proc. opodatkowania, nałożonego na handel złotem i przywrócenia tem samem wolnego importu.

Prawdopodobnie parlament głosować będzie za tą ustawą, gdyż ułatwi ona przedsięwzięcie od roku wielkie operacje monet. Banku Francuskiego.

Przypomnijmy sobie bowiem, iż zakupiwszy za cenę 20 miliardów franków cały szereg wartości zagranicznych (dolary, funty szterlingi, floreny, pesetas, pesos, piastry itd.) Bank Francuski zamierzał w zeszłym roku wymienić część tych dewiz na złoto w sztabach. Udało mu się nawet wykupić około pół miljarда franków w złocie, które od r. 1916—1917 złożone były przez rząd francuski w Banku Angielskim.

Złoto nie mogło być jednak praktycznie przewiezione do kraju, z powodu wysokiego podatku obrotowego.

Nowy paragraf prawa umożliwił Bankowi Francuskiemu dokonanie tej repatriacji i pełne rozwinięcie swojej taktyki monetarnej.

Tem samem, wszystkie jednostki prywatne, jak również wszyscy obcokrajowcy, zamieszkujący Francję, będą mieli możliwość zaopatrywania się w złoto na rynku francuskim.

Stopa dyskontowa

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz.

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najtaniej Dąbrowski-Rozwarszowski Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2. 2105

KUPIĘ w Małopolsce majątek ziemski względnie leśny z wkładem 50-150.00 dolarów. Szczegółowe oferty pod „Majątek za gotówkę” do administracji. 2135

FOLWARK 300 do 400 morgowy; 20 morgów bez budynków blisko stacji, kamienicę z wkładem 10.000 dolarów kupi, dzierżawy folwarku 200 i 500 do 700 morgowego i dzierżawy młyna w Małopolsce poszukuje; realność z 14 morgowym ogrodem przy bocznej Żółkiewskiej za 14.000 dolar.; posiadłość wielką 70 morgową w jednym kawałku, bez budynków, przy stacji, po 65 dolarów za morg; kilka parcel budowlanych we Lwowie; kilkadziesiąt folwarków i młynów parowe, wodne, motorowe w Poznaniu sprzedaje Biuro pośrednictwa Juliana Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9, telefon 14-17. 2162

PAKCELA park 1000 sążni kwadr. w Zimnej wodzie słoneczna w oddaleniu 700 metrów od stacji przy bitym gościńcu do sprzedania inż. Durbak Czarnieckiego 26. 2090

GRUNT 2000 sążni kwadr. położenie południowe 133 metrów frontu 3 minut od tramwaju przy ul. 22 Stycznia do sprzedania. inż. Durbak, Czarnieckiego 26. 2089

ŻURNALE KROJE MANEKINY „ŻURNAL” Lwów, Plac Bernardyński 2. 2141

FORTEPIANY na różne ceny pod gwarancją sprzedaży: Hanak, Piłsudskiego 21, 1 piętro. 2008

RAKI właściciele stawów którzy mogą dostarczyć we większych ilościach zgłaszają się pod „Zysk”. 2148

BIZUTERIA wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, tele. 18-48. 2102

BOA, etole, kley wykonuje gustownie i starannie; przyjmuje do wyprawy wszelkie skóry futrzane; Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. 1953

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 2116

WYKWIPTNE kapelusze damskie po cenach bardzo przystępnych poleca Helena Müller, Nabelaka 45. Tamże kapelusze wysortowane od ośmiu złotych 2167

CHODNIKI, portjery, materje meblowe, najtaniej — Wank, pl. Marjański 5, 1 piętro. 2147

CZY odwiedziła już Pani wytwórnię dywanów smyrnenskich i perskich „Smyrna”, Batorego 34/1. Ii scho- dy? Iamże wełna, perka i jedwabna, podszełwa, piękne stylowe wzory oraz precyzyjna naprawa wszelkich dywanów i kilimów. 2119

RYDZE
kiszono beczułka około 4 kg. za 12 zł., marynowane za 15 zł., grzyby suszone ładne po 20 zł. za 1 kg. Powidła śliwkowe z cukrem w beczkach 5 kg. za 12 zł. Bryndzę prawdziwą owczą poleca w beczkach 5 kg. za 14 zł. posyła franco za pobraniem pocztowym 1684
Pinkas STUMMER, Kosów koło Kołomyj.

**DLA PENSJONATOW PO CENACH
FABRYCZNYCH
KOŁDRY, MATERACE, PODUSZKI,
PRZEŚCIERADŁA, POSZEWKI,
ŁÓŻKA SKŁADANE poleca
W. IŻYCKI Lwów, 2212
KOPERNIKA 3.**

MAJĄTEK 400 morgów koło Skatatu, las, łąki, pola, budynki, kompletne. Majątek 450 morgów, koło Żółkwi las, orze, budynki kompletne. Majątek 550 morgów koło Lwowa, las, łąki, pola, budynki kompletne. Majątek koło Strzyna 950 morgów, las, łąki, pola, gorzelnia, młyn, budynki. Sprzedaż komorowski, Chorażczyzna 10. 2242

KOŁDRY WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 3

KOŁDRY materace, koce, poduszki, prześcieradła poleca najtaniej 1006
K SKIBIŃSKI, Lwów Kopernika 4

Jeszcze kilka parcel budowlanych tanich, 5-10 minut odległych od dworca tyczakowskiego można nabyć na bardzo dogodnych warunkach (taty mies. 60zł). — Wyjaśnięć udziela kancelaria adwokatów Dra MARJANA BOBROWSKIEGO i Dra STANISŁAWA POPIELA Lwów, Akademicka 10 w podwórzu na prawo II. piętro. 2248

Z powodu parcelacji majątku Nowosiół
p. Kulików — pow. Żółkiew dużo narzędzi rolniczych jest do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem Z. Obertynska Nowe-Sióło p. Kulików. 2192

KUPIĘ WILŁĘ WE LWOWIE

z ogrodem i zajazdem o 10 wolnych ubikacjach z komfortem, w zdrowej pięknej okolicy, w pobliżu śródmieścia, blisko tramwaju. Zgłoszenia P. T. Właścicieli do Administracji „Słowa Polskiego” pod Willa Nr. 106. 2040

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKOW-PODGORZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJŹ. KROTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

MOTORY ROPNE

Diesla, gazo e. benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gąry, Płytaśmowe, Pompy, Siskawki, Windy, Wielokrążki, Sztance, Torfiarki, Centralne ogrzewania, Wagi, Pasy, Gu ty, Transmisje, Łożyska kulkowe, 2306 poleca na dogodne spłaty

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Tel. 1-79.

Rok założenia 1910.

Fabryka drutu i drucianych sztyftów

czynna tylko dziewięć miesięcy. z dziennej produkcją 10.000 kg, z transmisjami, przyrządami i innymi kompletami tanio do odstąpienia.

Nie wykluczony udział w krajowym przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia: Rudolf Wagner, Wien 1, Doblhoffgasse 9.

Do sprzedania

w Stanisławowie kamienica jednopiętrowa o 15-tu ubikacjach. Cena przystępna. Poste-rest. „WIKTORIA” Tarnów.

CEBULA MORSKA

NA SZCZURY tylko

U SUDHOFFA Lwów, Akademicka 8.

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

UZDOLNIONA krawczyńa poszukuje zajęcia w prywatnym domu. K. B. Adm. Słowa. 2246

PANNA zdolna, sprytna, uczciwa, z dobrego domu lat 15 poszukuje zajęcia przy starszej pani, do dziecka lub coś podobnego. adres L. Kęsimowicz w Jazłowie. 2254

EKONOM Gaje Niżne poczta Drohobycz, Połak, lat 40, prowadził zarazem las, obejmie posadę zaraz na ordynarję. 2174

BUCHALTER biłansista specjalista w sprawach podatkowych i wiksłowych poszukuje posady stałej lub godzinnej. Zgłoszenia pod „Praktyka i referencje” do Biura ogłoszeń „Postę” Żybkiewiczza 5 2307

INŻYNIER LEŚNIK 7-mio letni praktyk poszukuje posady zarządcy, ewentualnie leśniczego z większych dobrach zaraz lub później. większowosc obojętna Łaskawe zgłoszenia pod J. P. Lwów, Tarnowskiego 99. 2279

ZARZĄDCA folwarku, lat 48, z doskonałymi poleceniami, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Fachow”. 2216

WOLNE POSADY. 8 groszy za wyraz.

OBROTNEGO akwizytora z branży elektrotechnicznej (handlowca, ewentualnie inżyniera) poszukują Polskie Zakłady Siemens, Lwów, Jagiellońska 7. Pisemne zgłoszenia z podaniem kwalifikacji, dotychczasowego zajęcia i referencji pod adresem firmy. 2261

POSZUKUJE buchalterki umiejącej pisać na maszynie. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i odp. samych świadectw pod „Biuro rolnicze” Agencja Reklamowa, Chorażczyzna 7. 2314

POSZUKUJE natychmiast zdolnych panien do szycia abażurów. Zgłoszenia między 12-2 „Elektryczność” Nagórski 3-maja 15. 2283

Instytucja Handlowa S. A. w Krakowie poszukuje KIEROWNIKA buchalterji i finansów

(chrześcijanina). Warunki według umowy. Posada do objęcia zaraz. Reflektuje się na siłę pierwszorzędą. Zgłoszenia do admin. „Słowa Polskiego” pod M. W. 2100

PENSJONATY I UZDROWISKA

Tatarów nad Prutem
Nowy pensjonat z komfortem

„SIELANKA”
otwarty od 1 czerwca. Prospekt na żądanie. 2285

MAŁŻEŃSTWA. 15 groszy za wyraz.

WYŻSZY urzędnik państwowy, lat 37, Polak pragnie poznać osobę samotną z dobrej rodziny inteligentną, przystojną, w stosownym wieku, finansowo niezależną. Cel mat. Zgłoszenia pod „wspólne dobro” administracja Słowa Polskiego. 2312

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE. 8 groszy za wyraz.

Dwu lub trzech pokoi z kuchnią, komfort poszukuję wprost od gospodarza. Zgłoszenia: Admin. Słowa pod „Kandydat notariusza”. 2160

POKÓJ umeblowany, utrzymanie 15 marca, Listopada 29 l. p. prawo. 2289

POKÓJ obszerzy z przedpokojem umeblowany od 15 marca do wynajęcia Potockiego 11 a, II brama I, piętro. 2088

3-4 pokoi z kuchnią, komfortem wynajmę zaraz, lub od 1-go kwietnia wprost od gospodarza. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków Halina Zebrowska, Korpus Kadetów Nr 1. 2091

4 POKOJE na lokal do wynajęcia Senatorska 6 wiadomość u dozorczy. 2218

SŁONECZNY pokój dla solidnego pana od 15-go do wynajęcia ul. św. Mikołaja 19 II p. 2281

STAJNIA do wynajęcia na cztery konie. Listopada 27 willa tel. 35-56 2316

NAUKA I WYCHOWANIE. 8 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. — Czytajcie miesięcznik „Stenograf Polski” 2041

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczą listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, niemieckiego, francuskiego, angielskiego Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów 23

Hiszpańskiego i Angielskiego KURSY
rozpoczynamy dnia 10 b. m.

Fachowa siła rodowita. — Informacje 10 i 1 i 5-8 „Ecole Reforme”, Piłsudskiego 14.

ROŻNE DONIESIENIA. 9 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczą specjaliści dr. Frisch, Wł. 2215

DO wydzierżawienia duży pensjonat w dolinie Prutu elegancko urządzone z kompletnym inwentarzem. Wiadomość, Chorażczyzna 17, parter na lewo. 2003

FIRMA WITTELS, Rutowskiego, przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 2096

PLASZCZE, kostjunny, suknie wykonuje według najnowszych wzorów. Elegancko, solidnie i najtaniej. Bolesław Zawiski, św. Zofji 10. 2087

TOREBKI damskie, skórzane, jedwabne, portfele, te czki wykonuje specjalista Barasch, plac Bernardyński 2. 2351

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASZYNA SUPERFOSFAT
▲ AZOTNIAK ▲
SOLE POTASOWE
KRAJOWE I STASSFURTSKIE
SIARCZAN AMONU
MACZKI KOSTNE
▲ SALETRA ▲
USPULUN ZELIO
JÓZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18
CENNIKI I POUCZENIA WYSYLAJEMY BEZ PŁATNIE

Dogodne warunki kredytowe.

**WYDAWNICTWA
BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU**

Wacław Mejbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki”. Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda”. Zł. 1.—

**SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorego 32.**

**BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ**

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.